

BIM

ISSN 1232-5678

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY
LUTY 2000 • NR 2 (90)

CENA 2 zł



ENTER

Zakład Instalacyjno-Montażowy
32-800 Brzesko
ul. Chmielna 3

Oferuje

- kotły gazowe Świebodzię, WIESSMAN, JUNKERS
- pojemnościowe podgrzewacze wody amerykańskie i włoskie
- grzejniki panel PURMO-RETTING (ceny producenta, 6 lat gwarancji)
- rury miedziane, czarne i ocynk
- kształtki miedziane i ocynkowane
- zawory i armatura instalacyjna, pompy CO, zawory grzejnikowe, termostatyczne Jordanów i Danfoss
- izolacje piankowe
- rury i kształtki kanalizacyjne PCV
- filtry i reduktory wody użytkowej.

Skład Hurtowo-Detaliczny
ul. Głowackiego 67B
tel. 686 17 20



Jeśli chcesz mieć dużo kasy - zbieraj puszek całe masy!!!



KOBA S.A. BIURO RECYKLINGU ALUMINIOWEJ PUSZKI NAPOJOWEJ, ul. SOLSKIEGO 9, 32-800 BRZESKO
tel. (014) 68-62-410, 68-624-411 fax (014) 68-313-81 e-mail: koba@mail.zetosa.com.pl

WSPÓŁPRACA Z SOVATĄ

Brzesko, jako pierwsze w Polsce, podpisało umowę o współpracy z rumuńskim miastem Sovatą. Dotyczy ona kontaktów gospodarczych, turystycznych i sanatoryjno-leczniczych. W celu ich rozwinięcia, w Sovie przebywała czteroosobowa delegacja z Brzeska w składzie: Jan Musiał - burmistrz miasta, Wieńczysław Kamiński - członek Zarządu Miasta, Krzysztof Bigaj - przewodniczący Komisji Rewizyjnej oraz Mirosław Król - pracownik UM.

Wizyta trwała trzy dni. Uczestnicy spotkali się m.in. z przedstawicielami lokalnych władz: burmistrzem Sovaty Matyasem Endre, wiceburmistrzem Tirgü Mures, miasta położonego nieopodal Sovaty - Orbanem Dezideria oraz wiceprezydentem Tirgü Mures, Petru Aleksandru Fratean. Na uroczystość podpisania umowy przybył m.in. konsul generalny Polski w Bukareszcie, dr Kazimierz Jurczak oraz ambasador Węgier. W jego obecności burmistrzowie zaprzyjaźnionych miast ustalili ważniejsze zasady dalszej współpracy. Obydwie strony będą popierać i zachęcać mieszkańców miejscowości do nawiązywania i podtrzymywania kontaktów w dziedzinie gospodarki, turystyki, socjologii, służby zdrowia, edukacji i sportu. Zapewnią możliwości wymiany doświadczeń, zaaranżują spotkania, konferencje, prezentacje produktów i kształcenie fachowców. Zorganizują zawody sportowe i obozy treningowe w celu bliższego zaznajomienia się mieszkańców miast. W ramach współpracy kulturalnej zapoznają się z artystami amatorami i profesjonalistami danego regionu, grupami artystycznymi i szkołami. Jako że Sovata to kurort w górach Górgeny nad słonowodnym, geotermalnym jeziorem Medved, to obecny na delegacji Wieńczysław Kamiński - lekarz z zawodu - ma nadzieję



Burmistrz J. Musiał w towarzystwie burmistrza Sovaty - M. Endre (pierwszy z prawej)

na rozwinięcie współpracy sanatoryjno-leczniczej. Leczenie w tej miejscowości jest skuteczne m.in. przy schorzeniach reumatycznych, naczyniowo-sercowych, neurologicznych oraz w dolegliwościach ginekologicznych, zaburzeniach gastrycznych czy też przemiany materii.

Delegacja z Brzeska spotkała się również z przemysłowcami, m.in. z dyrektorem zakładu wyrębu i przeróbki drewna, dyrektorem zespołu uzdrowisk, przedstawiciela mi browaru Ciuc.

Sovata jest niewykorzystanym w pełni gospodarczo obszarem. Dotyczy to szczególnie takich dziedzin jak przemysł drzewny, budowlany, przetwórstwo i produkcja żywności oraz turystyka lecznicza. W związku z tym będziemy prowadzić akcję mającą na celu przybliżenie tych dziedzin, w których możemy współpracować i osiągać sukcesy finansowe - mówi uczestniczący w de-

legacji Krzysztof Bigaj. - Będziemy dążyć do zorganizowania spotkania przedsiębiorców z przedstawicielami Urzędu Skarbowego, Głównego Inspektoratu Cel oraz Konsulatu Generalnego w Bukareszcie. Kolejnym etapem być może jeszcze w marcu będzie wyjazd do Sovaty na rozmowy i zapoznanie się z miejscowymi realiami i możliwościami. Sądzę, że to spotkanie przyniesie konkretne efekty i zaowocuje współpracą.

Sygnatariusze umowy za niezwykle istotne uważają rozwijanie przyjacielskich kontaktów pomiędzy młodymi ludźmi. Prawdopodobnie w czerwcu br. dzieci z Rumunii zawitają do Brzeska. W ramach wymiany młodzieży z naszego miasta pojedzie do Sovaty. Być może działające przy brzeskim Urzędzie Miejskim Biuro Promocji i Rozwoju, pozyska sponsorów, jeśli chodzi o środki transportu - mówi Jerzy Tyrkiel, rzecznik prasowy UM.

Renata Skórno

Dyrekcja Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Brzesku zawiadamia, że od 1 września 2000 r.

rozpocznie działalność klasa pierwsza Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych, na podbudowie szkoły podstawowej (nauka trwa 4 lata) lub zawodowej (nauka trwa 3 lata). W zależności od potrzeb istnieje możliwość utworzenia klas programowo wyższych.

Dokumenty (podanie, życiorys, 3 zdjęcia, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej lub zawodowej) należy złożyć w sekretariacie szkoły w terminie 1.06 - 31.07.2000 r. Nauka w szkole jest odpłatna.

Wszelkich informacji udziela sekretariat szkoły w godzinach od 8⁰⁰ do 16⁰⁰.

**Liceum Ogólnokształcące w Brzesku
ul. Czarnowiejska 44
tel. 663 17 21**

SPRZĘT DLA NOWORODKÓW

Brzeski szpital zostanie wyposażony w nowy sprzęt, pochodzący ze środków zebranych podczas ubiegłorocznej akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Według zapewnień Jerzego Owsiaaka, aparaturę przyznano już tej placówce i zostanie ona jej przekazana w najbliższym czasie, być może jeszcze w tym miesiącu.

Na Oddział Noworodków trafi pulsoksymetr czyli zestaw do monitorowania tętna oddechu dziecka. Zostanie też zorganizowane stanowisko resuscytacyjne czyli ożywiające, reanimacyjne, z otwartym, podświetlanym inkubatorem. Tego rodzaju sprzętu brzeski szpital nie posiada. - Jeżeli chodzi o Oddział Noworodków, to ta aparatura zawsze znajdowała się na pierwszym miejscu naszych potrzeb - mówi Andrzej Minor, dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej w Brzesku. Aktualnie na tym oddziale przebywa 15 dzieci. W styczniu było ich około 103.

Brzesko już po raz drugi włączyło się do akcji WOŚP. W ubiegłym roku udało się zbierać kwotę w wysokości 30 tys. zł, a w tym ponad 40 tys. zł. Inicjatorami brzeskiego finału byli m.in. Krzysztof Bigaj, radny i prezes Kongregacji Kupieckiej oraz władze miasta. Bardzo aktywnie brali w nim udział również Jacek Hołysz - radny i przewodniczący Komisji Promocji i Rozwoju Gospodarczego w Brzesku,



Od lewej: J. Hołysz, W. Kamiński i M. Wiśniewski podczas WOŚP w Warszawie

Wieżyczysław Kamiński - członek Zarządu Miasta oraz Mirosław Wiśniewski, przewodniczący Komisji Prawa i Porządku Publicznego przy Urzędzie Miejskim, którzy podczas ostatniego finału WOŚP udali się do Warszawy, aby podziękować publicznie mieszkańcom Brzeska za datki, ofiarowane na rzecz orkiestry. Pokazali tym samym, że miasto akceptuje tego rodzaju przedsięwzięcia.

Prawdopodobnie po tegorocznej akcji WOŚP brzeski szpital wzbogaci

się o stację dializ, której nie posiada. Koszt jej utrzymania jest bardzo duży.

Stacja taka może być u nas zorganizowana, ale pod warunkiem, że będzie ona kilkunastostanowiskowa - twierdzi dyrektor Minor.

Na wszelkiego rodzaju opinie jest jednak zbyt wcześnie. Decyzje w tej sprawie zapadną za kilka miesięcy.

Renata Skórnióg

HALA ZA DWA LATA ?

Na zaproszenie członków brzeskiego Koła Unii Wolności, gościł w naszym mieście wiceprezes Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu, członek Rady Krajowej UW, Gwidon Wójcik. Koło UW od lat zabiega o dotację z UKWiT-u do planowanej budowy kompleksu sportowo-rekreacyjnego.

Tym razem prezes Wójcik przyniósł do Brzeska dobre nowiny. Budowa hali sportowej znalazła się na wysokiej pozycji wśród inwestycji realizowanych przy udziale UKWiT-u w województwie małopolskim, a dotacja na ten cel wyniesie 1,65 mln złotych. Pieniądze prze-

kazane zostaną w dwóch transzach. Istnieją jednak pewne obwarowania. Cykl inwestycyjny musi zostać zamknięty w przeciągu dwóch lat, w innym wypadku środki mogą zostać wycofane.

Środki z UKWiT-u stanowić będą spory zastrzyk finansowy, który powinien znacznie złagodzić obciążenia budżetu miejskiego.

Niestety nie udało się wprowadzić brzeskiej inwestycji na listę obiektów o znaczeniu ogólnopolskim, gdzie otrzymywane środki mogłyby być znacznie większe. Nie można również z tego samego po-

wodu liczyć na pomoc z funduszy Unii Europejskiej, gdyż ta zobowiązała się uczestniczyć w finansowaniu przedsięwzięć istotnych dla dużych regionów.

Prezes Wójcik mówił o dużym zaangażowaniu resortu w inwestycje, na które w tym roku przeznaczono ponad 400 milionów zł, w tym sporo przeznaczają się na rozwój agroturystyki i w związku z tym na dofinansowanie mogą liczyć także rolnicy na terenie byłego woj. tarnowskiego, którzy przestawią się na agroturystykę. (RC)

POWOŁANO NOWE STOWARZYSZENIE

W pierwszej połowie stycznia br. powołano w Brzesku powiatowy Oddział Terenowy Polskiego Stowarzyszenia Dyrektorów Szkół, do którego weszli szefowie szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich z terenu powiatu. Przewodniczącym zarządu oddziału został Józef Kaczmarczyk (SP nr 2 Brzesko), wiceprzewodniczącym wybrano Józefa Kubasa (LO Brzesko) a funkcję skarbnika powierzono Jadwidze Żurek (SP Mokrzyńska). Ponadto w skład zarządu weszli: Agata Basaraba (SP Bucze), Józef Żurek (SP Wytrzyszczka), Marek Przeklasa (SP Sufczyn).

Celem Stowarzyszenia jest m.in. stwarzanie warunków sprzyjających integracji środowiska dyrektorów szkół; zajmowanie stanowiska w sprawie aktów prawnych oraz decyzji administracji oświatowej i samorządowej dotyczących szkół i placówek oświatowych; doskonalenie w zakresie organizacji i zarządzania oświatą; reprezentowanie środowiska oświatowej

kadry kierowniczej w życiu społecznym; wymiana doświadczeń między członkami z innych powiatów oraz występowanie w obronie członków na ich życzenie.

Członkowie - założyciele Stowarzyszenia mają nadzieję, że jego powołanie dodatnie wpłynie na współpracę z brzeskim samorządem, zintegruje dyrektorów szkół, a także pozwoli na sprawniejsze wdrażanie reformy oświaty. Powodzenie reformy oświaty - mówi przewodniczący Stowarzyszenia, Józef Kaczmarczyk - zależy będzie w dużej mierze od dyrektorów i nauczycieli. Jako przewodniczący chciałbym, aby liczono się z głosem ludzi, którzy za tę reformę będą odpowiadać. O ile współpraca z Kuratorium Oświaty układa się bardzo dobrze w zakresie reformy programowej, chociaż jest ona kosztowna dla nauczycieli, to współpraca z samorządem napotyka na pewne kłopoty, które wynikają z tego, iż nie w pełni rozumie on wdrażaną reformę strukturalną oświaty. (j)

MNIEJ NIŻ INNI

Sprawa niebywale wygórowanych zarobków przedstawicieli władzy samorządowej w Polsce, o której głośno ostatnio w mediach, trafiła nawet pod obrady Sejmu. Jakie wypłaty pobierają zatem samorządowcy w Brzesku? Rzecznik prasowy Magistratu nie kryje dochodów burmistrza, przewodniczącego RM i radnych.

Tak więc burmistrz Jan Musiał zarabia niecałe 5 tys. 370 zł brutto, jego zastępca zaś 4 tys. 900. Pobory przewodniczącego Rady Miejskiej mają charakter ryczałtu i stanowią kwotę 1714 zł. Do tego jednak doliczyć trzeba ryczałt na 500 km jazdy samochodem, co stanowi dodatkowy dochód w wysokości 309 zł netto. Radni za udział w każdej sesji i posiedzeniu komisji otrzymują diety ustalone na poziomie 85 zł i 70 gr netto.

Wynagrodzenia brzeskich samorządowców nie są wygórowane. Nie jesteśmy zatem liderami w rankingu małopolskich wynagrodzeń samorządów gminnych - twierdzi rzecznik UM w Brzesku, Jerzy Tyrkiel. (IW)

OTWARCIE ŚWIETLICY

Od dłuższego czasu, młodzież szkolna w Porębie Spytkowskiej pozbawiona była możliwości korzystania ze stołówki. Próby jej uruchomienia natrafiały na poważne trudności - brak funduszy na modernizację, urządzenia, a przede wszystkim veto Sanepidu, który kwestionował jakość wody. Dyrektor placówki Piotr Tota z uporem maniaka pokonywał kolejne przeszkody. Udało mu się doprowadzić do szkoły wodę z pobliskiego źródła, pozyskać sponsorów oraz przychylność władz gminy. Ostatecznie, dzięki zaangażowaniu Rady Rodziców oraz wsparciu finansowemu firm p. Pukała i p. Kubali oraz Urzędu Miejskiego w Brzesku, inwestycja o wartości 36 tys. złotych została oddana do użytku.

Uroczyste przecięcia wstęgi dokonali wiceburmistrz St. Pacura, naczelnik Wydziału Oświaty Kultury i Sportu UM J. Cierniak, przewodniczący Rady Miejskiej E. Czesak, przewodnicząca Komitetu Rodzicielskiego A. Wasił i dyr. szkoły P. Tota. Proboszcz J. Górka dokonał poświęcenia pomieszczeń, a młodzież, która już wkrótce będzie mogła korzystać ze stołówki, przygotowała program, na który złożyły się jasełka, montaż słowno-muzyczny i występ znanego nie tylko w naszym kraju zespołu folklorystycznego „Mali Porębianie”, który zaprezentował pieśni oraz tańce krakowskie i lubelskie. (RC)



Uroczyste przecięcie wstęgi fot. R. Cuber

PIENIĄDZE DLA SOŁECTW I OSIEDLI

Rada Miejska w Brzesku podjęła uchwałę w sprawie nadania znówelizowanych statutów sołectwom oraz Zarządom Osiedli. Nowością jest to, że została wprowadzona gospodarka finansowa tych jednostek. Oznacza to, iż mogą one gospodarować środkami, które przeznaczy im Rada Gminy. W budżecie miasta zarezerwowano na ten cel kwotę w wysokości 130 tys. zł.

Sołectwa

W gminie Brzesko działa 9 sołectw. Zgodnie ze statutem są one jej pomocniczymi jednostkami. Mają za zadanie organizować wspólne prace na rzecz miejsca zamieszkania oraz samopomoc mieszkańców, jak też zapewnić im udział w rozpatrywaniu spraw socjalno-bytowych, kulturalnych, opieki zdrowotnej, sportu i wypoczynku. Ich organem stanowiącym jest zebranie wiejskie, a wykonawczym sołtys wraz z radą, których kadencja trwa 4 lata. Wyboru, spośród nieograniczonej liczby kandydatów, dokonuje zebranie wiejskie w głosowaniu bezpośrednim i tajnym. Sołtys i rada mogą być odwołani przed upływem kadencji, jeśli nie wykonują swoich obowiązków, naruszają postanowienia statutu, czy też dopuścili się czynu dyskwalifikującego ich w opinii środowiska. Do obowiązków sołtysa należą m.in.: zwoływanie zebrań i przewodniczenie ich obradom oraz Radzie Sołeckiej, organizowanie przedsięwzięć społecznych w celu poprawy warunków życia mieszkańców, kierowanie realizacją uchwał organów gminy i zebrania wiejskiego, odnoszących się do sołectwa, sprawowanie nadzoru nad prawidłowością wykorzystania środków finansowych, opiniowanie wniosków mieszkańców w sprawie przyznania im ulg podatkowych, opłat, uczestniczenie w sesjach Rady Miejskiej. W celu rozstrzygnięcia istotnych spraw, sołtys zwołuje zebranie wiejskie, o którym powiadamia mieszkańców co najmniej 7 dni przed jego terminem. Zebranie podejmuje uchwały większością głosów w jawnym głosowaniu.

Osiedla

W Brzesku istnieje 7 osiedli. Zostały one utworzone przez Radę Miejską, która ustaliła ich granice i nazwę. Organami osiedla są: zarząd, na czele którego stoi przewodniczący oraz ogólne zebranie mieszkańców. Kadencja trwa 4 lata. Do zadań zarządu należy m.in.: przygotowywanie zebrania, projektów, rozstrzygnięć i opinii, wykonywanie uchwał, gospodarowanie mieniem, organizowanie spotkań z radnymi, informowanie mieszkańców o wszystkich sprawach istotnych dla miasta, występowanie z wnioskami w sprawach kulturalno-oświatowych, estetyki i czystości oraz zagospodarowania terenu i bezpieczeństwa publicznego.

Przewodniczącego zarządu wybiera ogólne zebranie mieszkańców osiedla w głosowaniu tajnym i bezpośrednim. Jego członkiem może zostać każdy mieszkaniec osiedla, posiadający czynne prawo wyborcze i stale zamieszkujący na jego terenie.

Gospodarka finansowa

Osiedla i sołectwa prowadzą gospodarkę finansową w ramach budżetu gminy, na podstawie rocznych planów. Ich przychodami są: wyodrębnione w budżecie gminy środki do ich dyspozycji, przychody własne, odsetki od środków finansowych, gromadzonych na rachunkach bankowych osiedli i sołectw, dobrowolne wpłaty i darowizny.

Środki te mogą być przeznaczone na: remonty obiektów użyteczności publicznej, znajdujących się na ich terenie, bieżące utrzymanie obiektów mienia komunalnego, wspieranie stowarzyszeń i organizacji, działających w ramach osiedli i sołectw, udziały w realizacji inwestycji za pośrednictwem budżetu gminy, działalność organów osiedli i sołectw.

Rada Gminy w uchwale budżetowej corocznie określa sposób wykorzystania środków. Jeśli nie zostaną one wykorzystane zgodnie z przeznaczeniem, będą podlegały zwrotowi do budżetu gminy. (ReS)

DOTACJE DLA SZKÓŁ

Radni powiatu brzeskiego ustalili zasady udzielania dotacji dla szkół i placówek niepublicznych. Taką pomoc z budżetu powiatu otrzymać mogą na cele bieżące niepubliczne szkoły podstawowe specjalne i gimnazja oraz szkoły ponadgimnazjalne o uprawnieniach publicznych, w tym z oddziałami integracyjnymi.

Aby otrzymać dotację, osoba prowadząca szkołę musi przedstawić Zarządowi Powiatu, nie później niż do 30 września roku poprzedzającego rok udzielenia dotacji, planowaną liczbę uczniów. Pomoc przysługuje w wysokości 50% wydatków bieżących tego samego typu w przeliczeniu na jednego ucznia. Dotacje będą przekazywane w terminie miesięcznym do 10 dnia każdego miesiąca.

Szkoła lub placówka niepubliczna ma obowiązek składania Zarządowi Powiatu sprawozdań z wykorzystywania tych środków finansowych do 10 następnego miesiąca po kwartale. Zarządowi przysługuje też prawo kontroli celowości ich wydatkowania.

Dotacja może być wstrzymana w razie stwierdzenia niewłaściwego jej wykorzystania lub w przypadku, gdy szkole czy placówce niepublicznej zostaną odebrane uprawnienia publiczne.

Na terenie powiatu brzeskiego działa jedna szkoła prywatna, zaoczne 2-letnie Policealne Studium Zawodowe w Brzesku o kierunku technik informatyk, które złożyło już wniosek o przyznanie dotacji. W projekcie budżetu powiatu zarezerwowano na ten cel kwotę w wysokości ponad 32 tys. zł. (ReS)

Serdecznie przepraszamy naszych Czytelników za niedociągnięcia w styczniowym nr. BIM-u, spowodowane mieniem pluskwę.

Za mylne podanie imienia, prosimy również o wybaczenie p. Ewę Werewkę, autorkę tekstu „W bibliotece o Słowackim”.

Redakcja

UMOŻONE LUB W RATACH

Rada Miejska podjęła uchwałę w sprawie szczegółowych zasad i trybu umarzania wierzytelności jednostek organizacyjnych gminy Brzesko z tytułu należności pieniężnych.

Jak pozbyć się świadczeń ?

Wierzytelność może zostać umorzona w całości lub części, jeżeli: nie ściągnięto jej w toku zakończonego postępowania likwidacyjnego lub upadłościowego, dłużnik zmarł nie pozostawiając spadkobierców i żadnego majątku albo nie da się go ustalić, czy nie posiada mienia, z którego można dochodzić należności. Wierzytelność zostanie też umorzona w takim przypadku, kiedy jej ściągnięcie zagraża ważnym interesom dłużnika, a zwłaszcza jego życiu, jak również w przypadku, gdy zachodzi przypuszczenie, iż w postępowaniu egzekucyjnym nie uzyska się kwoty wyższej od kosztów dochodzenia i egzekucji tej wierzytelności lub postępowanie okazało się nieskuteczne.

Umorzenie należności, za którą odpowiada więcej niż jeden dłużnik, może nastąpić, gdy okoliczności uzasadniające zachodzą co do wszystkich zobowiązanych. Jeżeli dotyczy ono tylko części świadczenia, trzeba określić termin zapłaty pozostałej kwoty. Jeżeli dłużnik nie dotrzyma terminu, umorzenie należności może być cofnięte.

Do umarzania wierzytelności są uprawnieni: burmistrz miasta, jeśli jej wartość nie przekracza 2-krotności kwoty przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, w roku poprzedzającym podjęcie tej decyzji, Zarząd Miejski - jeżeli wartość wierzytelności jest wyższa niż 2-krotność kwoty miesięcznego wynagrodzenia i nie przekracza jej 10-krotności, Zarząd Miejski, gdy wartość wierzytelności jest wyższa od 10-krotności zarobków, a niższa niż 15-krotność, oraz Rada Miejska, jeżeli wierzytelność jest wyższa od 15-krotności przeciętnej pensji.

Oplaty w ratach

Odroczenia terminu zapłaty całości lub części wierzytelności, jak również rozłożenia płatności na raty mogą dokonać: burmistrz miasta albo upoważniony kierownik gminnej jednostki organizacyjnej po zasięgnięciu opinii skarbnika gminy.

Odroczenie terminu oraz rozłożenie płatności nastąpi w odniesieniu do wierzytelności o charakterze administracyjno-prawnym - w drodze decyzji, a w przypadku wierzytelności wynikających ze stosunków cywilno-prawnych - w drodze umowy.

Od należności, której termin zapłaty odroczone lub którą rozłożono na raty, nie pobiera się odsetek za zwłokę. (ReS)

PIECZĘĆ NA JUBILEUSZ

W tym roku Brzesko obchodzić będzie 615. rocznicę nadania praw miejskich. Z tej okazji wszystkie oficjalne pisma opuszczające mury tutejszego Magistratu opatrzone zostaną okolicznościową pieczęcią.



Opracowany projekt stempla oczekuje jeszcze na końcową akceptację - powiedział rzecznik Urzędu Miejskiego, kierownik Biura Promocji i Rozwoju, Jerzy Tyrkiel. Wiadomo, iż znajdować się na nim będzie sylwetka gryfa, stanowiącego herb Brzeska, a także drobne elementy kojarzące się nierozdzielnie z miastem. W związku z 615. rocznicą uzyskania praw miejskich rozważana jest także koncepcja wyprodukowania jubileuszowych gadżetów, których część mogłaby zostać rozprowadzona podczas tegorocznych Dni Brzeska, stanowiąc jednocześnie doskonały element promocyjny. (IW)

ZMIANY W BRZESKIEJ UW

Podczas styczniowego Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego, doszło do długo oczekiwanego wyborów nowych władz Koła Unii Wolności w Brzesku. Już podczas poprzedniego zebrania, część członków Zarządu Koła złożyła rezygnację z pełnionych funkcji, przychylając się tym samym do pisemnego żądania jednej trzeciej członków, którzy domagali się ustąpienia przewodniczącego i nowych wyborów władz Koła Unii Wolności.

Jedynym kandydatem na stanowisko przewodniczącego był Krzysztof Dudziński, który w głosowaniu tajnym, większością głosów został wybrany na tę funkcję. W skład Zarządu weszli: Jacek Hołysz, Agnieszka Komęza, Marek Puzia i Piotr Skupiewski.

Dziękując za wybór K. Dudziński stwierdził, że jego podstawowym zadaniem będzie konsolidacja Koła UW, wokół jasno sprecyzowanego programu działania. Jeżeli to się nie uda, natychmiast zrezygnuje on z zajmowanej funkcji. Do priorytetowych zadań zaliczył również poszerzenie szeregów członkowskich oraz aktywizację wszystkich członków poprzez stworzenie zespołów problemowych. (RC)



Przewodniczący Koła UW, K. Dudziński fot. R. Cuber

WIELKA POLITYKA W GMINNEJ ZAGRODZIE

- JEŚLI WLAZŁEŚ MIĘDZY WRONY, MUSISZ ... ?

Upłynął rok moich doświadczeń z pracy w strukturach samorządowych, nowe sytuacje, zdarzenia, spostrzeżenia. Muszę przyznać, iż mam mieszane uczucia. Zupełnie inaczej wyobrażałem sobie działalność w sferze publicznej.

Głupota traktowana filozoficznie, jako ważny czynnik kondycji ludzkiej, zawsze jest interesująca, nawet fascynująca. Lud wyczuwa instynktownie, że taka kategoria jak głupota istnieje obiektywnie i produkuje na temat głupoty tak zwane mądrości ludowe. Jedno ze znanych powiedzeń ludowych brzmi: Mądry głupiemu ustępuje. To niestety prawda, i z tego powodu świat wygląda tak, jak wygląda. Według „mądrych inaczej”, polityka to walka o to, czy kierownikiem wydziału „do spraw znakowania parzystokopytnych” będzie przedstawiciel TKM czy PKW. Upadł dawny ustrój, ale pozostał stary świat wartości i miar, co łatwe i skrojone na umysł ciasny, zawsze ma większe wzięcie niż to, co wymaga wiedzy, refleksji i wysiłku intelektualnego. Wybory czasami wyłaniają ludzi ambitnych, którzy bardzo chcą, ale niestety nie zawsze potrafią. Problem wyborców polega na tym, że skoro nieśmiała liczba przedstawicieli „klasy politycznej” prezentuje podobny poziom, to wybór jest bardzo trudny.

Działacze publiczni muszą być kompetentni, odpowiedzialni, uczciwi i odważni. Działalność na szczeblu lokalnym wymaga większej odwagi niż działalność na szczeblu centralnym. Każda decyzja grozi gniewem najbliższych - sąsiadów, znajomych. Trzeba mieć dużo odwagi, aby wytrzymać ich wyrzuty. Oceny i opinie często dyktowane są koleżeńską „bezinteresowną zawiścią”, zazdrością czy „gminnym politykierstwem”. Działacz publiczny musi być odpowiedzialny za sprawne funkcjonowanie wspólnego przedsięwzięcia jakim jest interes **wszystkich** obywateli, a nie wycinek, partykularny interes grupy, sołectwa, gminy, instytucji czy **opcji ideowej**.

Czy musimy powielać wzorce z cen-

trali i uprawiać „wielką politykę w gminnej zagrodzie” ... ? W lokalnej społeczności większość mieszkańców doskonale się zna i wie - kto ? kiedy ? kim był ? co robił ? i dlaczego ? jaki ma stan majątkowy ? od kiedy jest bardzo religijny ? - tu wszyscy są permanentnie lustrowani przez ... sąsiadów.

Spółeczność brzeska jest zatamizowana i potrzebuje spoiwa zdolnego do połączenia jednostek we wspólnym zaangażowaniu. Takiego spoiwa nie znajduje się bez stworzenia atmosfery zaufania, która wymaga oparcia o system wspólnych wartości i norm.

Sądzę, że musimy wykorzystać ludzi kompetentnych, wykształconych mogących podnosić sprawność działań instytucji publicznych na rzecz rozwoju ziemi brzeskiej. Wartościowi ludzie chcą pracować dla spraw, które mają znaczenie i **sens**. Z tego powodu oczekują od władz określenia przejrzystych zasad i konsultacji przy podejmowaniu decyzji strategicznych, które stanowią o jakości życia mieszkańców.

Mamy przed sobą bardzo poważne zadania, szczególnie ważne w dziedzinie edukacji, tak by umożliwić ludziom zdobycie tych umiejętności, które są potrzebne we współczesnym świecie. Młodzież ma teraz alternatywę: edukacja albo ... katastrofa.

Jeśli nie potrafimy wspólnie stworzyć zespołu ludzi, dla których takie pojmowanie działalności publicznej jest ważne i nadal będziemy się wzajemnie obrzucać błotem w imię „wyższych racji politycznych” i chorobliwych ambicji, to przegramy wszyscy: „czerwoni, zieloni, różowi, ćetkowani, pokrapiani, wypoczęci, niewyspani, itd.”.

Przegra miasto, przegra gmina, przegra powiat, a przede wszystkim przegram mieszkańcy tej ziemi i obudzimy się w nowej rzeczywistości, w której będziemy „obcy” na już nie naszej ziemi brzeskiej. A wygra **głupota**.

Mam nadzieję, iż taki scenariusz się nie zrealizuje, czego Państwu i sobie w nowym dwutysięcznym roku życzę.

Ryszard Ożóg

NOWA CENTRALA

W brzeskim Urzędzie Miasta zainstalowano nowowoczesną centralę telefoniczną, dzięki której istnieje możliwość bezpośredniego wyboru abonenta wewnętrznego z aparatu pracującego w systemie tonowym. Polepszyła się także jakość połączeń i gama dodatkowych funkcji.

Jak poinformował rzecznik prasowy magistratu, Jerzy Tyrkiel, w najbliższym czasie numery wewnętrzne poszczególnych abonentów udostępnione zostaną w punkcie informacyjnym w formie poręcznych ulotek. Planowane jest ponadto zamieszczenie spisu abonentów na stronie internetowej miasta.

Operator, funkcjonujący od niedawna centrali, będzie mógł poprzez specjalistyczny pulpit sterowniczy efektywnie monitorować realizację połączeń przychodzących i będących w trakcie realizacji. W związku z tym wydatnie skróci się czas oczekiwania na zgłoszenie żądania abonenta. Nowa centrala poprzez udostępnienie nowych funkcji pozwoli dodatkowo pracownikom UM na sprawne realizowanie połączeń między poszczególnymi wydziałami, prowadzenie konsultacji z innymi pracownikami podczas omawiania spraw, bezawaryjne połączenia zewnętrzne oraz wiele innych udogodnień.

Wraz z uruchomieniem centrali zwiększy się liczba numerów wewnętrznych co jednocześnie pozwoli na instalację aparatów telefonicznych dla kolejnych urzędników, którzy dotychczas nie dysponowali bezpośrednim dostępem do telefonu. (IW)

Adaptacja poddaszy:

**regipsy, flizy,
terakota,
malowanie,
tapetowanie.**

tel.: 0606 427 846

JAK POSTĘPOWAĆ W WYPADKU POWODZI

Wraz z Lokalnym Planem Ograniczenia Skutków Powodzi, w brzeskim Urzędzie Miejskim opracowano specjalną instrukcję dla mieszkańców. Stanowi ona pouczenie w przypadku ewentualnego zagrożenia, jak również eliminowania następstw popowodziowych.

Przed i w trakcie powodzi

Materiały zawierają też informacje dotyczące Miejskiego Komitetu Przeciwpowodziowego i innych służb, wchodzących w jego skład. Mieści się on w budynku Urzędu Miejskiego w Brzesku przy ul. Głowackiego 51. Podczas ogłoszenia alarmu będzie pracował całą dobę i prowadził działania organizacyjno-zabezpieczające oraz udzielał informacji dotyczących: stanu wód i prognoz na najbliższe godziny, kontaktu ze służbami ratowniczymi, jak też terenów, które mogą być zalane. W szczególnych przypadkach będzie można się kontaktować ze służbami specjalistycznymi, takimi jak: straż pożarna, pogotowia: ratunkowe, energetyczne i gazowe, policja, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej oraz szpital.

W przypadku zagrożenia powodziowego komitet będzie ostrzegał mieszkańców o napływającej fali poprzez: kontakt telefoniczny, nadawanie komunikatów nagłaśniających przy pomocy sprzętu technicznego straży i policji, stałe patrołowanie miejsc zagrożonych.

W razie ewakuacji, ludność zostanie przyjeta do Domu Nauczyciela w Brzesku oraz hotelu w Jadownikach przy ul. Sportowej. Osoby takie powinny ze sobą zabrać: dokument tożsamości, potrzebne lekarstwa, koc, śpiwór, żywność na co najmniej trzy dni oraz środki higieny osobistej. Wszystkich chorych wymagających opieki, należy wcześniej umieścić u rodziny lub znajomych zamieszkających poza terenami zalewowymi. W razie takiej niemożliwości trzeba to zgłosić w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej.

Z pomieszczeń nisko położonych powinno się usunąć środki chemiczne, które mogą być przyczyną skażenia wody. Trzeba też zamknąć zawory odcinające dopływ gazu oraz wyłączyć bezpieczniki prądu. Dobrze jest się zaopatrzyć w świece, lampy naftowe, zapalniczki, baterie do radioodbiorników,

podręczne kuchenki gazowe i benzynowe, butle turystyczne z palnikiem oraz gumowe obuwie.

Działalność popowodziowa

Mieszkańcy nie powinni podejmować samodzielnych decyzji przed oceną bezpieczeństwa w budynkach w przypadkach, w których konstrukcja uległa osłabieniu lub zniszczeniu. Obiekty te wymagają odtworzenia po opinii specjalistów. Podstawą do podjęcia prac remontowych są: ekspertyza budowlano-konstrukcyjna na podstawie wizji lokalnych i inwentaryzacji uszkodzeń oraz specjalny projekt budowlany.

Oprócz ogólnych danych, instrukcja zawiera szereg bardzo ważnych i szczegółowych informacji dotyczących działań popowodziowych, np.: w jaki sposób wypompować wodę z obiektów, jak je suszyć, aby uniknąć rozwoju grzybów i pleśni oraz jak ponownie załączyć do danego budynku napięcie zasilające.

Renata Skórnoń

BRZESKI BANK INWESTUJE

Gnojnicka filia Banku Spółdzielczego w Brzesku doczekała się otwarcia nowego lokalu. Ten dotychczas użytkowany, w dawnym budynku policji, był zbyt ciasny i nie stwarzał odpowiednich warunków do obsługi klientów.

Inicjatywa budowy nowego obiektu pojawiła się już w 1996 r., jednak ani banku, ani Urzędu Gminy w Gnojniku nie było wówczas stać na rozpoczęcie inwestycji. Dopiero podpisane w styczniu 1997 r. porozumienie pomiędzy tymi dwoma instytucjami pozwoliło na partycypację w kosztach zarówno BS w Brzesku, jak i tutejszego UG.

Stan surowy w szybkim tempie wykonał Budomat Janusza Nalepy, natomiast prac wykończeniowych podjął się Wacław Jawor. Prezes Banku Spółdzielczego w Brzesku, Lech Pikuła wymienia również wśród wykonawców także Marka Świerada, Bronisława Krakowskiego, Janusza Kicka, Antoniego Marmola (nadzór budowlany) oraz wiele innych osób i firm.

W nowo otwartym budynku mieści się sala operacyjna, pokój kierownika i głównego księgowego, pomieszczenie socjalne i sanitariaty. Wszystko to pochłonęło w sumie 246 tys. zł. (IW)



Uroczyste otwarcie filii BS

fol. L. Zajęc

STRATEGIA DLA POWIATU

Brzeskie Starostwo Powiatowe przyjęło strategię rozwoju społeczno-gospodarczego powiatu, opracowaną przez Stowarzyszenie Producentów i Doradców Rolnictwa w Brzesku.

- Strategia ta wypływa z potrzeb samych mieszkańców - mówi Arkadiusz Ropek, rzecznik prasowy starosty brzeskiego. Wcześniej przeprowadzono z nimi rozmowy oraz specjalne ankiety, dotyczące ich oczekiwań i sytuacji w powiecie.

Za najważniejsze problemy do rozwiązania przez poszczególne gminy do 2010 r. uznano: budowę oczyszczalni ścieków i sieci kanalizacyjnej, rozbudowę sieci wodociągowej i stacji uzdatniania wody, modernizację dróg gminnych i poprawę powiatowych, budowę mostu na Dunajcu, który łączyłby Piaski-Drużków-Czchów i Wytrzyuszczę-Tropie oraz na Wiśle w Górcie-Koszykach, poprawę bezpieczeństwa przeciwpowodziowego poprzez budowę zbiorników retencyjnych w Gosprzydowej i Uszwi.

Jeśli chodzi o infrastrukturę społeczną, według opinii wójtów, najistotniejszymi zadaniami będą: modernizacja wyposażenia szkół oraz dokończe-

nie zadań inwestycyjnych w zakresie oświaty, przystosowanie niektórych obiektów na domy opieki społecznej, rozwój sportu i rekreacji, tworzenie nowych miejsc pracy i ograniczenie bezrobocia, poprawa bezpieczeństwa publicznego i renowacja zabytków.

Biorąc pod uwagę potencjał gospodarczy i przedsiębiorczość, należy wyszczególnić zwłaszcza rozwój usług oraz turystyki, wytyczenie tras, budowę wyciągu narciarskiego na terenie gminy Czchów.

W myśl opracowanej strategii należy również szczególnie zadbać o ochronę środowiska naturalnego i tu pojawiają się takie zadania jak: budowa wysypiska śmieci, zakładu utylizacji, wdrożenie selektywnej zbiórki odpadów, rekultywacja i odmulenie Jeziora Czchowskiego.

Wiele miejsca poświęcono też rolnictwu, a zwłaszcza budowie zakładów przetwórstwa rolno-spożywczego, rozwojowi agroturystyki z wykorzystaniem zdrowej żywności gospodarstw ekologicznych oraz stworzeniu warunków do poprawy opłacalności produkcji rolnej. (ReS)

ZAROBKI W STAROSTWIE

Nieco wyższe niż w gminie są zarobki w brzeskim starostwie, jednak starosta, jego zastępca, skarbnik oraz radni zrzekli się części swoich honorariów na rzecz najpilniejszych zakupów w siedzibie urzędu.

Aktualne pobory starosty wynoszą 7.281,82 zł brutto, natomiast przewodniczący Rady pobiera miesięcznie ryczałt w wysokości 200 procent najniższego wynagrodzenia, czyli 1.089 zł netto. Nieetatowi członkowie Zarządu Powiatu otrzymują z kolei po 817 zł.

Dieta dla radnych za udział w sesji i posiedzeniu komisji ustalona została na poziomie 20 procent najniższego wynagrodzenia, co obecnie daje kwotę 109 złotych. (IW)

Posel Zygmunt Berdychowski (SKL), zaprasza na swój dyżur w każdy 2-gi poniedziałek każdego miesiąca, w godz. 13⁰⁰-15⁰⁰, w siedzibie Zarządu Powiatowego SKL w Brzesku, ul. Kościuszki 16/15.

Najbliższy dyżur będzie miał miejsce 14 lutego bm.

TRWAJĄ PRACE NAD PROJEKTEM

W brzeskim Starostwie Powiatowym odbyło się spotkanie burmistrzów i wójtów z terenu powiatu, dotyczące budowy zakładu utylizacji odpadów komunalnych.

Na zaproszenie starosty Grzegorza Wawryki przybyli również przedstawiciele Polskiej Akademii Nauk, autorzy koncepcji przedsięwzięcia. Zaproponowali oni cztery warianty związane z budową zakładu oraz ciągu technologicznego. Najbardziej prawdopodobnym projektem jest utworzenie sortowni z kompostownią dla produktów organicznych. Z sortowni byłyby odzyskiwane materiały żelazne, nieżelazne oraz szkło, odbierane przez huty. Po wstępnie przeprowadzonych rozmowach, zainteresowanie w tym względzie wykazała Huta Szkła „Jarosław”.

50 procent odpadów komunalnych na 25 tys. ton, jakie obecnie produkuje powiat brzeski, to plastiki - mówi Arkadiusz Ropek, rzecznik prasowy

starosty brzeskiego. Należy się zastanowić nad ich racjonalnym przetworzeniem. Koncepcja jest taka, aby wykorzystywać plastiki, gumę, tekstylia i drewno do wytwarzania paliwa alternatywnego, które jest wysokokalorycznym materiałem energetycznym, tańszym od węgla. Zostały już poczynione rozmowy z cementowniami, które byłyby w stanie odebrać ten materiał.

Zakład utylizacji zostanie usytuowany między wsiami Mokrzycka a Buczem, na gruntach byłego Igłopolu, które miasto pozyskało od Agencji Rolnej Skarbu Państwa. Wokół obiektu, który prawdopodobnie przyjmie formę spółki z udziałami gmin powiatu brzeskiego, powstaną mniejsze zakłady, zajmujące się przetwórstwem wysegregowanych odpadów, wstępnie przetworzonych. Nie wiadomo jednak, czy na terenie powiatu wprowadzi się tzw. selekcję u źródeł. Specjaliści, którzy opracowali projekt stwierdzili, że jest to mało wydajne, gdyż mieszkań-

cy nie są do tego przyzwyczajeni i nie mają nawyku, aby selekcjonować śmieci we własnych gospodarstwach - dodaje Arkadiusz Ropek.

Koszt przedsięwzięcia waha się w granicach od 50 do 180 mln zł, w zależności od wybranej koncepcji. Miasto i powiat liczą na tzw. środki pozabudżetowe m.in. na pomoc z Narodowego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska oraz z funduszy Unii Europejskiej.

Aktualnie prace są na etapie robót geodezyjnych oraz sporządzania dokumentacji. W najbliższym czasie zapadną decyzje w sprawie przystąpienia do związku gmin powiatu brzeskiego, zainteresowanych budową zakładu utylizacji odpadów. Jeszcze nie wiadomo, czy będzie to nowa organizacja, czy wprowadzi się zmiany do statutu związku już istniejącego, a utworzonego z myślą o wodociągowaniu i kanalizacji. (ReS)

CHOREMU CHŁOPCU

16 stycznia br. w Szkole Podstawowej w Mokrzyskach odbyła się akcja charytatywna, której celem było zdobycie środków finansowych dla ratowania zdrowia poważnie chorego ucznia, ośmioletniego Sebastiana.

W ramach imprezy na scenie szkolnego teatru, dzieci z klas IV-VI wystawiły jasełka, zatytułowane „Nie było miejsca dla Ciebie”. Ponadto odbyła się aukcja i sprzedaż łącznie 110 prac plastycznych, będących dorobkiem uczniów tutejszej szkoły. Niektóre z licytowanych prac uzyskały nawet jedenastokrotną wartość ceny wywoławczej, która wynosiła 10 zł.

Cieszy fakt, że impreza spotkała się z wielkim zainteresowaniem i wsparciem finansowym tłumnie przybyłych gości, wśród których byli obecni przedstawiciele Urzędu Miasta w Brzesku, z burmistrzem Janem Musiałem i wiceburmistrzem Stanisławem Pacurą. Przybyli również przedsiębiorcy brzescy i bardzo liczna grupa mieszkańców Mokrzysk. Dzięki wielkiej wrażliwości i otwarciu na potrzeby chorego dziecka, udało się zebrać ponad 5 tys. zł.

Dyrektor szkoły, Jadwiga Żurek serdecznie dziękuje wszystkim ofiarodawcom za ten przepiękny dar serca. (-)

DAR SERCA

Wychodząc naprzeciw potrzebom młodych ludzi, brzeski oddział Kongregacji Kupieckiej organizuje w dniu 26 lutego br., bal charytatywny w Restauracji „Galicyska”. Dochód z niego, jak również z aukcji, przekazany zostanie na sfinansowanie obiadów w szkołach najbardziej potrzebującym uczniom.

Organizatorzy nie zapomnieli także o 5-letnim Przemku Chylu, który czeka na kosztowną operację przeszczepu szpiku kostnego.

Warto tu wspomnieć o ogromnym zaangażowaniu w przygotowanie tej akcji państwa Anny i Kazimierza Kuralów, właścicieli Restauracji „Galicyska”. Mając na uwadze potrzeby innych, nieodpłatnie wynajmują lokal oraz serwują poczęstunek. (t)



Jasełka w Mokrzyskach

fot. J. Maderska

DZIEŃ SENIORA

Z inicjatywy przewodniczącej stowarzyszenia „Caritas” w Porębie Spytkowskiej Wandy Karaś, przy współpracy dyrekcji i grona pedagogicznego szkoły podstawowej i przedszkola zorganizowano Dzień Seniora.

Uroczystość rozpoczęła msza św., następnie zgromadzeni udali się do szkoły, gdzie dzieci przedszkolne przygotowały program składający się z wierszyków, piosenek i tańców. Wystąpił także zespół folklorystyczny „Mali

Porębianie”, prowadzony przez pp. Zofię i Mieczysława Latosińskich. Po nagrodzonym gromkimi brawami występie, seniorzy, a także zaproszeni goście, wśród których zauważyliśmy wiceburmistrza St. Pacurę, zaproszeni zostali na drobny poczęstunek, gdzie przy ciastku i kawie śpiewano kolędy i składano sobie życzenia. Dla wielu osób starszych i samotnych była to jedna z niewielu okazji do sympatycznego spędzenia czasu. (RC)



Występ przedszkolaków

fot. R. Cuber

WIECZÓR KOŁĘD I PASTORAŁEK

W kościele p.w. Miłosierdzia Bożego odbył się tradycyjny wieczór kołęd i pastorałek. Przepiękne polskie kołеды wykonywał chór dziecięco-młodzieżowy, prowadzony przez Andrzeja Piotrowskiego i Andrzeja Gicalę. Ze szczególnym aplauzem przyjęto wykonanie kołęd przez obdarzoną pięknym głosem solistkę Asię Hebde, uczennicę kl. czwartej SP nr 2. Młodzież zaprosiła do kołędowania wszystkich obecnych. Koncert i wspólne śpiewanie możliwe było dzięki współpracy MOK-u i Parafii Miłosierdzia Bożego. Chór finansowany jest przez MOK, a jego próby odbywają się w kościele. Większość członków chóru stanowią dzieci ze SP nr 2 i młodzież z Gimnazjum nr 2.

Wspomniana impreza była bardzo udana, a o jej nastroju, najlepiej niech świadczą słowa, będące w zamysle organizatorów przewodnią ideą: „Kolędy bowiem przenoszą do



fot. R. Cuber

czasów dzieciństwa, wzruszają do łez i krzepią”. Jak zapowiadają prowa-

dzący chór, trwają już przygotowania nad nowym programem. (RC)

OPŁATKOWE OSTATKI

W brzeskiej siedzibie Polskiego Stronnictwa Ludowego odbyło się spotkanie opłatkowe, na które zaproszono posła Wiesława Wodę, przedstawicieli władz samorządowych oraz wielu lokalnych instytucji i zakładów pracy.

Uroczystość poprowadził prezes powiatowy PSL w Brzesku, Lech Piłkuła, który złożył wszystkim zebranym życzenia udanej współpracy w bieżącym roku, po czym połamano się

opłatkiem. W spotkaniu oprócz posła Wiesława Wody wzięli udział także: starosta Grzegorz Wawryka, przewodniczący Rady Powiatu Ryszard Ożóg, wiceburmistrz Stanisław Pacura, przewodniczący Rady Miejskiej Edward Czesak oraz prezesi i dyrektorzy brzeskich zakładów pracy, przedstawiciele partii politycznych, jak również tujejsi działacze Stronnictwa. (IW)



fot. M. Lambert

ZABAWY, SPEKTAKLE, PROJEKCJE ...

Na ferie zimowe MOK przygotował wiele atrakcyjnych imprez. Odbywają się zajęcia taneczne, plastyczne, muzyczne, projekcje filmów, w tym także edukacyjnych oraz spektakle teatralne m.in. "Jak szewczyk Skuba smoka pokonał", "Calineczka", "Rozważania przy wigilijnym stole". Podczas zajęć odbywają się turnieje i konkursy m.in. "Jaka to melodia", "Szansa na sukces", w których można wygrać wiele nagród, a także prelekcje na temat uzależnień. Ferie zakończą się balem przebierańców, podczas którego zostanie wyłoniony najpiękniejszy strój karnawałowy.

Organizatorzy bardzo serdecznie dziękują sponsorom: cukierni pp. Stefków, Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, sklepowi spożywczemu "Grosik" pp. Boberów, pp., Fikasom z Dębna, Hurtowni "Tropik", Galeryjce M&M i Browarowi Okocim za ufundowanie poczęstunków i nagród. (t)

MŁODOCIANI W ARESZCIE

Funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Brzesku zatrzymali w Jadownikach trzech młodocianych przestępców, którzy poruszali się skradzionym samochodem marki fiat 126p. W wyniku podjętych czynności ustalono, iż pojazd zniknął z ulicy Bohaterów Westerplatte.

Do kradzieży doszło w nocy 25 stycznia. Złodzieje wybili boczną szybę w drzwiach, a następnie zwarli instalację elektryczną, uruchamiając „malucha”. Policjanci kontynuując działania ustalili kolejne dwie osoby, trudniące się kradzieżami. Całą piątką, to młodociani w wieku od 17 do 19 lat, którzy w okresie od listopada 1999 r. do chwili obecnej dokonali na terenie Brzeska 23 kradzieży z włamaniem do samochodów oraz zaboru samochodów w celu ich krótkotrwałego użycia. Najczęściej zdarzenia tego typu notowano na uli-

cach Browarna, Legionów Piłsudskiego i Ogrodowa. Sprawcy zabierali z wnętrza pojazdów radioodtwarzacze, kasety magnetofonowe, akcesoria samochodowe oraz inne przedmioty pozostawione przez właścicieli.

KPP w Brzesku w dalszym ciągu apeluje do właścicieli aut, aby w prawidłowy sposób zabezpieczali je przed pozostawieniem na ulicach i parkingach, stosując systemy alarmowe, ukryte wyłączniki zapłonu, blokady skrzyni biegów. Oprócz typowych zabezpieczeń należy pomyśleć o ubezpieczeniu AC. Ponadto kierowcy nie powinni pozostawiać wewnątrz samochodu dokumentów, ani w widocznych miejscach wartościowych przedmiotów, a udając się w miejsca publiczne pilnować kluczyków, by nie stały się łatwym łupem złodziei kieszonkowych.

PRZESTĘPCY CORAZ MŁODSI

Ze statystyk policyjnych wynika, iż najczęstszymi sprawcami przestępstw dokonywanych przez nieletnich są osoby w wieku od 13 do 17 lat, którzy w ciągu całego 1999 r. popełnili na terenie powiatu brzeskiego 68 przestępstw.

Specjalista ds. nieletnich w Komendzie Powiatowej Policji w Brzesku, podkomisarz Piotr Wójciak poinformował, że w ubiegłym roku młodzi ludzie popełnili 178 czynów karalnych, natomiast zatrzymano łącznie 68 sprawców. Wśród nich był także nieletni,

który dokonał na terenie powiatu aż osiemdziesięciu przestępstw. Najczęściej, według statystyk, kradzieży, włamań i rozbójów dopuszczają się uczniowie szkół podstawowych.

W stosunku do małoletnich policja wystosowała w 1999 r. prawie 100 wniosków do Sądu Rodzinnego i macierzystych szkół. Ostatnie 12 miesięcy to także wytężony okres spotkań funkcjonariuszy z młodzieżą, pedagogami i rodzicami. Było ich w sumie ponad dwieście.

CENTRUM POD OBSERWACJĄ

Od stycznia w centrum Brzeska działają kamery telewizyjne służące do monitoringu miejsc najbardziej niebezpiecznych. Monitor znajduje się na stanowisku kierowania oficera dyżurnego Komendy Powiatowej Policji.

Inwestycja kosztowała kasę miasta około 15 tys. zł. Zakupiono dotychczas dwie kamery: jedną stałą zamontowaną na placu Kazimierza Wielkiego oraz ruchomą usytuowaną przy brzeskim Rynku. Wspólny pomysł Komendy Powiatowej i Urzędu Miejskiego ma wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa w samym sercu miasta. Dzięki systemowi monitoringu telewizyjnego poli-

cjanci mają możliwość dokonywania zbliżeń twarzy osób zachowujących się podejrzanie oraz jednoczesnego rejestrowania zapisu na taśmie wideo. Tego typu element może później posłużyć jako dowód przeciwko sprawcy przestępstwa.

Doświadczenie nabyte w miastach, gdzie taki system już funkcjonuje pozwala stwierdzić, iż w miejscach objętych podglądem telewizyjnym spadła ilość aktów wandalizmu i chuligaństwa, a skuteczność działania policji zwiększyła się aż o 50%. O tym, czy monitoring sprawdzi się również w Brzesku dowiemy się niebawem.

UWAGA NA PRĘDKOŚĆ !

Niedostosowanie prędkości do warunków jazdy było w minionym roku najczęstszą przyczyną wypadków drogowych w powiecie brzeskim. Ogółem zginęło w nich 14 osób, a rannych zostało 170.

Policyjne statystyki biją na alarm. W ciągu 1999 r. odnotowano 130 wypadków i aż 645 kolizji. Najczęstszymi ich sprawcami byli kierowcy i piesi. Często dochodziło do wymuszania pierwszeństwa przejazdu, jazdy lewą stroną drogi, czy nieprawidłowego wyprzedzania. Nieostrożność pozostałych użytkowników dróg też nie napawa optymizmem. Piesi najczęściej wchodzili na jezdnię tuż przed jadącym pojazdem, powodując w ten sposób 17 wypadków i 7 kolizji, w których zginęły trzy osoby.

Wśród odnotowanych rodzajów zdarzeń dominowały w minionym roku zderzenia czołowe, boczne i tylne oraz najechania na pieszych. Nie brakowało również kolizji z drzewami i słupami. Statystyki opracowane przez Wydział Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Brzesku określają ponadto najbardziej „wypadkowe” dni tygodnia. Należą do nich: niedziela (25 zdarzeń), poniedziałek (24) oraz wtorek (19 zdarzeń). Na terenie powiatu w godzinach od 9 do 12 i od 14 do 17 doszło do największej liczby wypadków i kolizji. Policjanci ocenili także bezpieczeństwo na drogach krajowych i wojewódzkich w Brzeskiem. Czarną trasą okazała się popularna „czwórka”, na której miało miejsce około 200 różnego typu zdarzeń. Prawie tyle samo nieszczęść przyniosła droga nr 99 wiodąca z Brzeska do Nowego Sącza. Za najspokojniejszą uznano wojewódzki ciąg nr 768 prowadzący do Szczurowej.

Funkcjonariusze drogówki nałożyli w ciągu minionego roku 3700 mandatów karnych na sumę blisko 300 tys. zł, skierowali ponad 200 wniosków do Kolegium, zatrzymali 500 dowodów rejestracyjnych i prawie 100 praw jazdy.

Stronę opracował
Ireneusz Węglowski

Bal na 200 par

Tylko około 100 dni zostało do egzaminu dojrzałości brzeskim licealistom, którzy jak obyczaj stary każe, do trzeciego piana koguta, znakomicie bawili się w dyskotecę „Galaktyka”.

Tym razem w wyjątkowym roku, kończącym drugie tysiąclecie, na parkiecie „Galaktyki” bawiło się ponad 200 par, gdyż tradycją brzeskiej Alma Mater jest urządzenie wspólnego balu przez uczniów wszystkich zespołów klasowych. Przygotowania do tego, jedynego w swoim rodzaju balu trwały od dłuższego czasu, ale efekt był znakomity. Wspaniałe kreacje, fryzury dziewcząt, fraki i garnitury chłopców, przepięknie odtąńczony polonez, przygotowany pod kierownictwem i w choreografii Iwony Toboły, uczennicy kl. IV a, wprawiły wszystkich w prawdziwie karnawałowy nastrój. Dopełnieniem był program artystyczny przygotowany przez kl. IV c, pod okiem swojego wychowawcy, a także kosze kwiatów, którymi uczniowie obdarowali swoich nauczycieli. Po wstępie, dyrektor Józef Kubas mógł wypowiedzieć tradycyjną formułę „Bal studniówkowy



Pierwsza para poloneza, którą prowadzi dyr. J. Kubas

A.D. 2000 uważam za otwarty”. Następnie przy muzyce mechanicznej i zespole muzycznym zaczęło się prawdziwe taneczne szaleństwo. Doskonale bawili się uczniowie, grono profesorskie i rodzice, dzięki którym organizacja balu w takiej formie była możliwa.

O tym, iż zabawa była znakomita

świadczy i to, że ostatnie pary zeszły z parkietu po godzinie 8 rano. Teraz przed maturzystami okres wytężonej pracy i pierwszy poważny życiowy egzamin, matura. Życzymy powodzenia i połamania piór.

Tekst i fot. **Ryszard Cuber**

DZIAŁALNOŚĆ BRZESKICH LEKARZY- INTERNISTÓW W PIERWSZYM ROKU REFORMY

Wbrew pesymistycznym prognozom mal-kontentów, że w 1999 r., w pierwszym roku wdrażania reformy służby zdrowia nastąpi spadek świadczeń lekarskich w szpitalach i przychodniach specjalistycznych, lekarze-interniści w Brzesku nie mieli takich problemów. Oddział wewnętrzny Szpitala Rejonowego w Brzesku leczył 2108 osób, to jest o 200 więcej niż w 1998 r. Większość chorych bo aż 75,6% pacjentów było hospitalizowanych z powodu schorzeń układu krążenia. Wymagali oni przeprowadzenia wielu specjalistycznych badań kardiologicznych, a część z nich pierwsze dni pobytu spędziła na odcinku intensywnej opieki medycznej. Oddział wewnętrzny liczy obecnie 81 łóżek, w tym 11 łóżek intensywnej opieki medycznej.

Działalność tą wykonywaliśmy przy około 50% redukcji personelu lekarskiego, bo-

wiem już w końcu 1998 i w pierwszych miesiącach 1999 r. dokonaliśmy bilansu zatrudnienia. Żaden z lekarzy nie stracił pracy, z uwagi na ich kwalifikacje nabyte podczas wieloletniej pracy na oddziale. Przeszli oni do leczenia otwartego w charakterze lekarzy rodzinnych. Nastąpiła również zmiana na stanowisku zastępcy ordynatora, którym została internista lek. med. Iwona Keller-Konopka, doskonale przygotowana do pracy na kierowniczym stanowisku. Dokonano też redukcji personelu średniego i innego o 7 osób. Przy I Oddziale Chorób Wewnętrznych działają: Wojewódzka Pracownia Immunologiczna, poradnia internistyczna, pracownia echokardiograficzna i pracownia prób wysiłkowych i badań holterowskich.

W poradni internistycznej udzielono 1157 porad specjalistycznych (1031 - w 1998 r.) oraz

przeprowadzono 784 konsultacji internistycznych chorych leczonych na innych oddziałach szpitalnych.

Nie mniej imponująco przedstawia się ilość wykonanych badań diagnostycznych, to: 1052 badań ekg., 1024 prób wysiłkowych serca na bieżni, 796 badań 24-godz. monitorowania pracy serca met. Holtera i 282 badań echokardiograficznych serca. Ponadto wykonano 88 defibrylacji i kardiowersji serca oraz 12 zabiegów czasowej stymulacji serca. W pracowni usg. lekarz internista przeprowadził 1150 badań.

W pierwszym roku reformy ilość badań w Wojewódzkiej Pracowni Immunologicznej uległa zmniejszeniu z 9378 w 1998 r. do 5004, a więc o 47%. W tym stanie rzeczy dokonano redukcji etatów o 1,8.

Aktualny stan zatrudnienia przedstawia się

następująco: kierownik pracowni - prof. dr hab. med. Paulin Moszczyński (za pracę nie pobiera wynagrodzenia), 2 etaty techników analityki i $\frac{2}{3}$ etatu sekretarki medycznej.

Sądzymy że zmniejszony popyt na wysoce specjalistyczne badania immunologiczne jest przejściowy, ponieważ przedstawione w naszych ofertach ceny za ich wykonanie są konkurencyjne.

Od wielu już lat lekarze-interniści ze Szpitala Rejonowego w Brzesku uważają, że ich obowiązkiem jest nie tylko leczyć, ale również rozwijać aktywną działalność profilaktyczną i szkoleniowo-naukową.

W maju, prof. dr hab. P. Moszczyński uczestniczył w XI Międzynarodowym Sympozjum na Zamku Królewskim w Warszawie, pt. „Medycyna u progu XXI wieku”. W trakcie dwudniowych obrad było wiele okazji do poznania wybitnych naukowców m.in. prof. Sune Bergströma ze Sztokholmu, laureata Nagrody Nobla czy prof. Carla Cazzulo, znanego psychiatrę z Mediolanu. Osobiste kontakty zaowocowały nawiązaniem współpracy naukowej z dziekanem Uniwersytetu Medycznego w Helsinkach, prof. Matti Tikkanenem. W referacie plenarnym, prof. P. Moszczyński omówił wzorce osobowe Alberta Schweitzera, które są równie aktualne dzisiaj, w dobie coraz większej komercjalizacji usług medycznych.

Prof. P. Moszczyński był jednym z członków - założycieli Światowej Akademii Medycyny im. A. Schweitzera, której honorowym Prezydentem została córka A. Schweitzera p. Rhena Schweitzer-Miller, a w skład zarządu weszli trzej amerykańscy nobliści: prof. B. Lown, prof. A.V. Schally i prof. R. Roberts.

Również w maju, odbył się VIII Sejmik Zielarzy i Fitoterapeutów Polskich w Lublinie, na którym przedstawiliśmy własne doświadczenia, dotyczące stosowania ziół w profilaktyce i leczeniu schorzeń wieku dojrzałego. Zwrócono w nim uwagę na konieczność - jeżeli już nie zastępowania - to kojarzenia klasycznej farmakoterapii z podawaniem leków roślinnych. W myśl zasady: „niech Natura będzie lekiem a lek Naturą”, omówiono kilkanaście preparatów roślinnych, przydatnych w leczeniu miażdżycy i cukrzycy. W trakcie zjazdu odbyło się spotkanie członków założycieli Sekcji Fitoterapii przy Polskim Towarzystwie Lekarskim, której jednym z członków - założycieli jest prof. P. Moszczyński. We wrześniu, odbyły się XV Targi Zdrowego Życia i Żywności „Ecolife '99”. Prof. P. Moszczyński brał udział w posiedzeniu Sądu Konkursowego, przyznającego nagrody i medale za najlepsze produkty żywnościowe.

Październik, to miesiąc, w którym od wielu lat odbywają się w Krakowie Międzynarodowe Sympozja Somatoterapii. Na obecnym 9 sympozjum, prof. P. Moszczyński i dr Z. Żabiński wygłosili referat pt. „Osobowość lekarza a łagodzenie cierpień i jakość życia chorego”. W referacie tym omówiono konieczność nie tylko leczenia choroby somatycznej pacjen-

ta, ale również w takim samym stopniu realizowania jego oczekiwań psycho-somatycznych. Autorzy zadają pytanie - jak ocenia sens i jakość swojego życia osoba przykuta do łóżka, unieruchomiona przez różne dreny, rurki, kroplówki, stymulatory?, a następnie stwierdzają, że współczesny pacjent domaga się od lekarzy nie tylko przywrócenia zdrowia, ale również zapewnienia satysfakcjonującej go jakości życia. Wśród wygłoszonych referatów znalazła się problematyka jakości życia po transplantacji serca, nerek oraz wpływu różnych schorzeń somatycznych na stan psychiczny pacjentów. Członkami Komitetu Honorowego Zjazdu byli konsulowie generalni Francji, Niemiec, Austrii oraz Rektor UJ.

W grudniu rozpoczął się zimowy semestr Technicznego Uniwersytetu Otwartego, zorganizowany przez Senat AGH w Krakowie. Uczestniczą w nim wybitni naukowcy, specjaliści z różnych dyscyplin naukowych, liderzy samorządowi. Prof. P. Moszczyński wygłosił referat pt. „Współczesne zasady profilaktyki żywieniowej chorób”. Była w nim mowa o roli diety ekologicznie i biodynamicznie zrównoważonej w zapobieganiu chorobom cywilizacyjnym.

Obok działalności profilaktycznej i popularyzującej zdrowy tryb życia, lekarze-interniści kontynuowali rozpoczęte wcześniej eksperymentalne badania naukowe, dotyczące wpływu środowiska skażonego substancjami chemicznymi na funkcjonowanie układu krwiotwórczego i immunologicznego człowieka. Ich wykonanie było możliwe dzięki działalności Filii w Tarnowie Instytutu Medycyny Uniwersalistycznej w Warszawie. Część brzeskich lekarzy - internistów jest członkami tej instytucji, a prof. P. Moszczyński jest dyrektorem Instytutu.

Z powodu całkowitego braku środków finansowych, nie mogliśmy w ubiegłym roku brać udziału w zjazdach i konferencjach zagranicznych. W przeciwieństwie do lat poprzednich, kiedy to uczestniczyliśmy w wielu spotkaniach zagranicznych od Kanady po Tajwan. W 1999 r. braliśmy jedynie udział w Międzynarodowym Sympozjum, organizowanym przez UNESCO i PAN w Krakowie. Dr J. Rutowski i prof. P. Moszczyński przedstawili wyniki wieloletnich badań nad oddziaływaniem par rtęci na układ immunologiczny pracowników. Badania nasze wykazały, że ocena skutków kontaktu organizmu z rtęcią nie jest możliwa za pomocą testów laboratoryjnych, jakie stosuje się od kilkudziesięciu lat, to jest od czasów kiedy stężenia były wielokrotnie wyższe niż obecnie. Zaproponowaliśmy więc zestaw nowoczesnych testów immunologicznych pozwalających wykryć nieprawidłowości, które poprzedzają wystąpienie jawnych objawów zatrucia.

Bardzo owocna okazała się nasza współpraca z prof. dr. hab. Z. Dąbrowskim z UJ czółowym hematologiem krakowskim. Korzystając z wysoce specjalistycznej aparatury krakowskiego laboratorium, dokonaliśmy współ-

nie odkrycia defektu enzymatycznego w krwince czerwonej wywołanego narażeniem na pary rtęci. Jako pierwsi na świecie publikowaliśmy nasze odkrycie w amerykańskim czasopiśmie.

Dr Z. Żabiński wspólnie z naukowcami z UJ i AWF, ukończyli badania pozwalające ustalić czy, wykryty przez nas defekt enzymatyczny wpływa na elastyczność i czas przeżycia krwinek czerwonych.

Dzięki współpracy z doc. dr hab. A. Cebulską-Wasilewską z Instytutu Fizyki Jądrowej w Krakowie zakończyliśmy część eksperymentalną badań cytogenetycznych.

Znaczenie tych badań ma kolosalne znaczenie dla zdrowia bowiem wykrycie mutacji genetycznych lub innych uszkodzeń materiału genetycznego ustali stopień zagrożenia rozwojem choroby nowotworowej. Dzięki współpracy z doc. dr hab. A. Cebulską-Wasilewską mogliśmy przeprowadzać część badań w BI-BRA Institute w Carshalton w Wielkiej Brytanii, niemożliwych do wykonania w Polsce.

Ukończone obserwacje nad działaniem środowiska na aparat genetyczny chorych na torbielowate zwyrodnienie nerek, sponsorowane przez Unię Europejską Contract 925100, doczekały się publikacji w Meksyku. Sugerują one, że zwyrodnienie nerek należy traktować jak stan zagrożenia nowotworem.

Zakończono także analizę i opublikowano nasze obserwacje nad wpływem promieniowania mikrofalowego na ustrój człowieka. Były one wynikiem współpracy kilku ośrodków, bowiem dotyczyły pracowników obsługujących urządzenie radio-telewizyjne i satelitarne oraz operatorów radarowych stacji radiolokacyjnych. Uczestniczyli w nich lekarze z kliniki hematologicznej CM UJ w Krakowie, lekarze wojskowi, lekarze z Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Kielcach, no i oczywiście interniści z Brzeska.

Obok oceny komórkowych uszkodzeń molekularnych zajmowaliśmy się zagadnieniami z zakresu epidemiologii kardiologicznej, wspólnie z dr. med. S. Słowińskim i jego współpracownikami z oddziału kardiologicznego Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Tarnowie. Przeprowadziliśmy badania wśród populacji z zawałem serca liczącej 2541 osób. Były to największe w Europie badania pod kątem częstości występowania pęknięć serca. Pozwoliły one ustalić, jaka grupa pacjentów z zawałem serca zagrożona jest najbardziej tym powikłaniem.

Sądzymy, że przyszły rok będzie równie - jeżeli nie bardziej pracowity. Otrzymaliśmy już wiele zaproszeń na zjazdy i sympozja naukowe. Głównym naszym zadaniem będzie komputerowa analiza statystyczna danych z zakresu cytogenetyki toksykologicznej. Pozwoli ona ustalić jakiego stopnia zagrożenie zdrowotne istnieje u osób zatrudnionych w kontakcie ze środkami toksycznymi, uznanych za zdrowe podczas okresowych badań profilaktycznych.

Dr Zbigniew Żabiński

W końcu pradziejów, nieopodal Brzeska ...

Ostatnie lata są czasem obalania wielu stereotypów. Wraz z berlińskim murem i niezłomną przyjaźnią z Wielkim Bratem za-



*Roma trzymająca Viktorię - rewers.
Srebrny denar Trajana
fot. Jerzy Kordecki*

walił się też stereotyp naukowca - badacza gabinetowego, oderwanego od prozy dnia codziennego, uprawiającego czystą naukę w sterylnych warunkach. Jednym ze stereotypów funkcjonujących w społeczeństwie jest postrzeganie archeologów, jako ludzi prowadzących badania wykopaliskowe latem, gdy jest ciepło, miło, a praca ma rzekomo

charakter wypoczynku. Tak nas widzą, trudno. Tak nas widział też brodaty, srogi Klaudiusz, Wernyhora z dworu w Dołędze, dopóki nie pojechał w początkach listopada na wykopaliska w Pasiece Otfinowskiej, gdzie ekspedycja tarnowskiego Muzeum Okręgowego prowadziła wykopaliska na osadzie istniejącej około przełomu er. Mroźny poranek, zamrożona ziemia pełna pradziejowych skarbów i czekanie na pierwsze rozgrzewające promienie Słońca zmieniły na szczęście optykę. Ale tylko jednego Klaudiusza. Reszta na ogół i po staremu zazdrości wspaniałej przygody, relaksu podczas badań. Prawda jest jednak zupełnie inna, i tak ma się do rzeczywistości, jak postrzeganie archeologów, jako ludzi nagminnie odkrywających skrzynie pełne złota, cenne monety i wymierne materialnie bogactwa. Chętnych do konfrontacji „wczasowej” koncepcji archeologii zapraszamy do Bessowa: prace rozpoczynaliśmy na ośnieżonych, zamrożonych polach, teraz (tekst powstaje 2 lutego) na miejsce badań dochodzimy przez rozlane na podmokłych łąkach jeziora, a ostatnie 30 m brniemy przez bagno.

Obalić trzeba i stereotyp drugi - postrzeganie archeologów, jako tych, którzy blokują postęp, możliwości zagospodarowania terenu zgodnie z wymogami współczesnych potrzeb gospodarczych i cywilizacyjnych. Jest faktem, iż w niektórych miejscach pod



*Popiersie w wieńcu laurowym.
Srebrny denar Trajana - awers
fot. Jerzy Kordecki*

wierzchnią warstwą humusu, kryją się znakomicie zachowane relikty prahistorycznego świata: resztki chat, warsztaty, cmentarzyska, na których groby tysiące lat temu spowiła tajemnica mijającego bezpowrotnie czasu. Te miejsca są reliktem różnych etapów rozwoju naszych przodków, zdradzają fakty nieznane kronikarzom i piewcom narodowych dziejów. Ale nie powinny być one hamulcem rozwoju i wykorzystania terenu. Po naukowym zbadaniu i zadokumentowaniu, po archeologicznej eksploracji tereny starożytnych osad, cmentarzysk i warsztatów, można ziemię wolną od ograniczeń wynikających z prawa, bo z ograniczeń jakie niesie *Ustawa o ochronie dóbr kultury*, eksploatować i wykorzystywać z pożytkiem dla dziś żyjących, jeszcze jednego ogniwa w długim łańcuchu pokoleń. Znakomitym przykładem pogodzenia pozornie sprzecznych interesów konserwatorów, archeologów i właścicieli terenu jest prahistoryczna osada w miejscowości Tarnowiec pod Tarnowem, gdzie po wykonaniu zleconych przez Urząd Gminy badań wykopaliskowych na miejscu prahistorycznej osady, powstaje obecnie nowoczesne osiedle domków jednorodzinnych. Rozkopaliśmy ponad 3 hektary powierzchni starożytnej wsi, teraz mając zbadane 350 palenisk, domostw, rozmaitych jam, opracowujemy wyniki wykopalisk, skleamy naczynia i piszemy o tej osadzie książkę. Z drugiej strony teren całkowicie przez archeologów zbadany, wolny od materialnych relików przeszłości, tkwiących w ziemi, jest



Wykopaliska w Bessowie, 2 luty br.

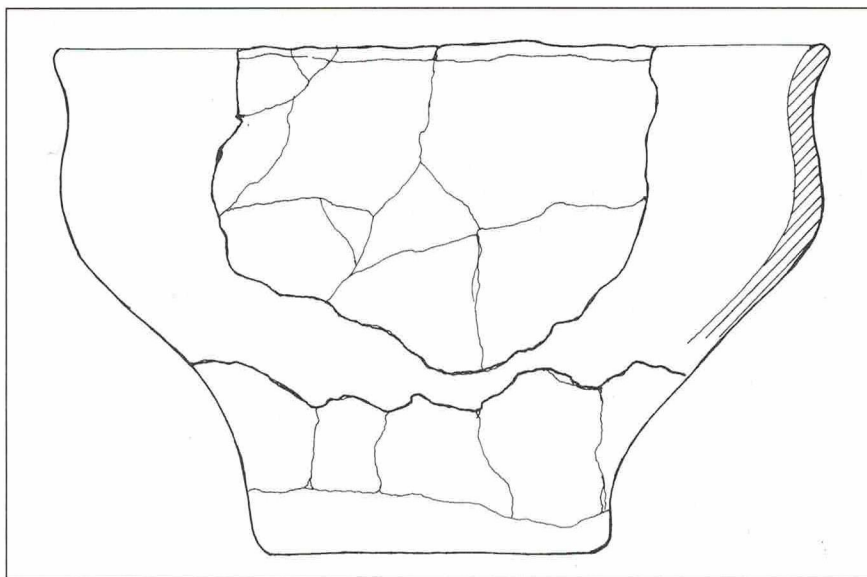
współcześnie z wielkim dla wszystkich pożytkiem wykorzystany.

Zasygnalizowaliśmy jak dotąd konieczność zmiany obrazu postrzegania badaczy najdawniejszej przeszłości. A wszystko po to, by opowiedzieć o pracach, jakie teraz prowadzimy mimo zimowej pory, codziennie będąc przy ich okazji w Brzesku. Chcemy też o tych badaniach opowiedzieć - po pierwsze dlatego, iż są kontynuacją prac, o których BIM pisał w numerze 9 z 1998 roku (*Archeologiczne lato 1998*), a po drugie dlatego, iż prowadzi je Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich, które jest wydawcą artykułu o pierwszych badaniach wykopaliskowych w okolicach Brzeska. Tekst ten powstaje w chwilach wolnych od ostatecznej redakcji publikacji wyników badań na stanowisku 13 w Jasieniu oraz osady na stanowisku 18 w Brzesku, prowadzonych w ostatnich latach przez Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku w ramach porozumienia z Muzeum Okręgowym w Tarnowie. Powody do napisania o nietypowych, zimowych wykopaliskach w okolicach Brzeska, są więc liczne i złożone.

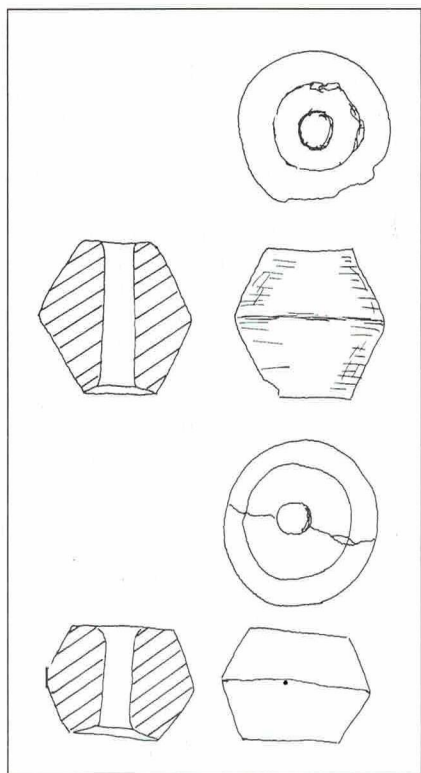
Owe zimowe wykopaliska prowadzimy w miejscowości Bessów nieopodal Okulic, gdzie przed 17 wiekami istniały rozległe

jących historię zachodniej Małopolski w końcu pradziejów (II-IV wiek po Chrystusie). Na terenie, który jeszcze niedawno uważano za niezamieszkały przed tysiącami lat, odkryte zostały w trakcie badań prowadzonych przez Muzeum St. Fischera w Bochni

ba nic więcej - długa, nocna rozmowa, odpalenie też wykopaliskowej łady przed piątą rano, łyk piwa (bezałkoholowego oczywiście) i kilkanaście minut po piątej trafiliśmy w piec - z warstwy humusu wyłoniła się konstrukcja komory wypalowej pieca. To



Zrekonstruowane naczynie gliniane



Gliniane przęsliki

osady ludności zajmującej się m.in. rzemieślniczym wyrobem znakomych, toczonych na kole naczyń.

W ostatnich latach Strzelce Małe w powiecie brzeskim oraz właśnie Bessów stały się miejscem sensacyjnych odkryć, zmienia-

(w ramach specjalnego programu Komitetu Badań Naukowych), pozostałości zagłębia produkcyjnego sprzed 17 wieków. Piece garncarskie, w których wypalano toczone na kole naczynia o wyszukanych kształtach, nawiązujących do kręgu cywilizacji prowincjonalnorzymskiej i dackiej, piece wapienne, dymarki do wytopu żelaza i mieleńce do uzyskiwania węgla drzewnego - to najważniejsze z dotychczasowych odkryć na dolnym Nadrabiu.

W Bessowie najpierw zbadaliśmy w 1995 r. unikatowy skład garncarski: pozostałość budynku, chyba pierwszej na ziemi tarnowskiej hurtowni. Ponad 500 naczyń: mis, garnków, waz i dzbanków, które przygotowane do sprzedaży stały w zgłiszczach, stanowiło na koniec ery starożytnej znaczną wartość. Naczynia reprezentują najwyższy etap rozwoju ceramiki pradziejowej i zachwycają wyszukanymi kształtami i niezwykle bogatą dekoracją.

W 1998 r. znów prowadziliśmy w Bessowie wykopaliska. I trzeba o nich w BIM-ie pisać, choćby dlatego, iż połowę ekipy stanowili mieszkańcy Brzeska, a „sprawcą” odkrycia pieca był pan Jerzy Kordecki, który też utrwalił jedno z najcenniejszych znalezisk (jego autorstwa jest zdjęcie świetnie zachowanej, srebrnej monety Trajana publikowane obok). Eksplorując teraz Windows znaleźliśmy zdanie: *Czary goryczy dopełnił w połowie drugiego tygodnia wykopalisk Jerzy, wracając kiedyś z Krakowa: „Aleś znalazł piec ! Bessowska odmiana pieca ! Piece są tylko w Strzelcach !”. Nie było potrze-*

dzięki niecodziennej motywacji ze strony pana Jerzego - nota bene też spiritus movens strzeleckich rewelacji - odkryty został bardzo oryginalny piec garncarski.

Tak było przed dwoma laty - piec z Bessowa potwierdził powszechność rzemieślniczego wyrobu ceramiki nad dolną Rabą. W piecu tym znaleźliśmy m.in. fragment niezwykle ceramiki terra sigillata - odciskanej w formach na terenie prowincji rzymskiej Panonii, rodzaju pradziejowej porcelany, na której najwybitniejszy w Polsce specjalista od tej kategorii znalezisk Andrzej Przychodni z Kielc, zidentyfikował charakterystyczny fragment przedstawienia dzika, datując znalezisko na czasy drugiej połowy II w. Nieco wcześniej wybito w Rzymie świetną monetę Trajana, którą Jarosław Bodzek z Instytutu Archeologii UJ i przyjaciel bessowskiej ekspedycji, Kazimierz Bańburski z Muzeum Okręgowego w Tarnowie precyzyjnie rozszyfrowali. Świetnie potwierdzając tę chronologię daty, jakie uzyskał Jerzy Okoński, finansując wykonane w Kijowie datowanie węgla drzewnego i kości z pieca bessowskiego. Najkrócej mówiąc, piec z Bessowa jest o kilkadziesiąt lat starszy, niż przyjmowana dotąd w pradziejach Polski data pojawienia się w okresie rzymskim ceramiki, wykonanej na kole garncarskim. Trzeba więc zweryfikować poglądy na pojawienie się jednej z ważniejszych umiejętności w życiu pradziejowych mieszkańców ziem polskich, to jest czasu pojawienia się rzemieślniczego garncarstwa, wykorzystującego piec i znającego koło do formowania naczyń.

Mając na temat starożytnego Bessowa dużo wiadomości stanęliśmy teraz przed nietypowym, zimowym wyzwaniem. W najbliższym sąsiedztwie starożytnego składu garncarskiego i pieca, trwają teraz zakrojone na wielką skalę prace ziemne, realizowane przez Przedsiębiorstwo Poszukiwań Nafty i Gazu z Krakowa. Około pół hektara powierzchni, w najbliższym sąsiedztwie starożytnej osady, odsłonił bardzo precyzyjnie Ryszard Wójtowicz, operator spychacza z PNiG. Ponieważ istniały uzasadnione podejrzenia, iż w rejonie planowanych prac znaleźć się mogą relikty prahistorycznej wioski, Konserwator Zabytków Archeologicznych z Delegatury Służby Ochrony Zabytków w Tarnowie, mgr Andrzej Cetera, zastrzegł konieczność nadzoru archeologicznego prac ziemnych. W porozumieniu z p. Mieczysławem Gubałą oraz kierownikiem poszukiwań w Bessowie, Leszkiem Szymańskim, pracom ziemnym towarzyszą archeolodzy. Już w trzecim dniu trwania nadzoru, realizowanego przez Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich w Rzeszowie, a realizowanego w terenie przez autorów tego tekstu, nomen omen, w ostatnim dniu stycznia - co jak na czas trwania badań archeologicznych jest w skali kraju niewątpliwym ewenementem - odkryliśmy na terenie realizowanego odwiertu pozostałości starożytnego domostwa. Po usunięciu przez spychacz warstwy ornej ziemi, na tle żółtej gliny zarysował się prostokąt ciemnej, przepalanej ziemi. Miał on długość 5 m i blisko 3 m szerokości. Owa plama czarnej ziemi, na tle jasnej gliny jest śladem stojącego w tym miejscu przed

1800 laty domostwa. Mozolnie rozkopując szpachelkami pozostałości chaty, znaleźliśmy wiele fragmentów glinianych naczyń, z których już w terenie udaje się składać większe fragmenty garnków i charakterystycznych naczyń tzw. situlowatych, naśladujących kształtem rzymskie naczynia metalowe. W centralnej części zgłiszcz chaty, znaleźliśmy wiele silnie przepalonych kamieni granitowych, stanowiących niewątpliwie pozostałość paleniska istniejącego przed wiekami na środku domostwa. W jego sąsiedztwie w trakcie eksploracji ciemnej zie-

mi, stanowiącej ślad po starożytnym domu, udało nam się znaleźć już w początkowym okresie badań dwa gliniane przęsłiki - niewielkie gliniane krążki z otworami. Były to przedmioty związane z prądiejowym tkactwem. Najciekawszym jednak znaleziskiem jest gliniany przedmiot przypominający starożytną kostkę do gry.

W dniach druku BIM-u, prace związane z rozkopywaniem relikwów starożytnej chaty trwają i być może ziemia ujawni dalsze swe tajemnice. Jest to możliwe, gdyż dotąd prace ziemne objęły około połowy planowanej powierzchni, a cały czas zbliżamy się do centrum prądiejowej osady. Wspomnieć trzeba, iż nasze kontakty z ekipami Przedsiębiorstwa Poszukiwania Nafty i Gazu mają już wieloletnią tradycję i nieraz doprowadziły do bardzo ważnych odkryć. Niewątpliwie najbardziej spektakularnym było zbadanie - przy okazji prac ziemnych - dużego fragmentu osady z X-XI w. w pobliżu grodziska w Zawadzie pod Tarnowem. Spychacze PNiG usunęły grubą warstwę humusu i kamiennego utwardzenia terenu, starasowanego pod stanowiska artyleryjskie, pod którymi na głębokości kilkudziesięciu centymetrów odsłoniły się relikty wsi z czasów pierwszych Piastów. Kilka dalszych podobnych przykładów z wiertni na terenie Wietrzychowic, Zawady i Bobrownik Wielkich potwierdza, iż rzeczy pozornie sprzeczne można wykonywać z pożytkiem dla wszystkich stron.

Pisząc o odkryciach i pracach w Bessowie pragniemy więc przy okazji serdecznie podziękować Dyrekcji i Pracownikom Poszukiwań Nafty i Gazu za dobrą współpracę i umożliwianie zbadania okrucich narodowej przeszłości, jakie ujawniają się spod łyżek koparek i spychaczy na terenie prowadzonych prac poszukiwawczych. Zbadane i zadokumentowane są w ten sposób chronione przed bezpowrotnym zniszczeniem.

Jerzy Okoński, Andrzej Szpunar



Praca starożytnej tkaczki

Dyrekcja i Grono Pedagogiczne Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Brzesku

mają zaszczyt zaprosić do udziału

w Balu Charytatywnym, który odbędzie się 4 marca 2000 r. w Internacie ZSME w Brzesku, przy ul. Piastowskiej 2.

Całkowity dochód z balu zostanie przekazany na operację przeszczepu szpiku kostnego u 5-letniego Przemka Chyla, syna nauczycieli naszej szkoły.

Bilety w cenie 75,00 zł od osoby do nabycia w sekretariacie ZSME (tel. 663 16 03), w terminie od 14 do 18 lutego 2000 r.

POZNAJMY SWOJE IMIONA

Brygida

Brygida obchodzi imieniny w dniu 1.II (a także 8.X). Imię to wywodzi się z języka indoeuropejskiego, gdzie słowo *brig* oznaczać miało „Władzę, Szlachetność, Wysokość”. Wszystkie te cechy przypisane zostały bogini, czczonej przez Celtów pod imieniem *Brigit*. W wierzeniach Irlandczyków, najgorętszych jej wyznawców, *Brigit* była córką dobrego boga - ojca Dagdy, opiekunką poetów i wieszczów, ale także lekarzy, kowali i innych rzemieślników. Dbala również o rolników, rodzące kobiety i ich potomstwo, wojowników z iryjskiej prowincji Leinster, ponadto potrafiła uzdrawiać. W pierwszych latach chrześcijaństwa w Irlandii zaczęto czcić *Brigit* jako świętą, potem zaś praceltycki mit pomieszał się z chrześcijańską legendą. Według niej św. Brygida miała być córką niewolnicy i króla Dubhtacha (w tym wypadku imię jej tłumaczone jest poetycko jako „Ogni- sta Strzała”), żyła w czystości, biedni kochali ją za miłosierdzie, czyniła cuda, założyła kościół i klasztor w miejscowości Kildare (w rzeczywistości było to pierwotnie miejsce kultu *Brigit* ze źródłem i świętym dębem, gdzie później stanął klasztor pod wezwaniem świętej). Dzięki niej imię to stało się sławne wszędzie tam, gdzie docierali iroszkoccy mni- si, czyli prawie w całej Europie.

Drugą sławną osobą noszącą to imię była św. Brygida z Uppsali (1302-1373), zwana też Brygidą Szwedzką dla odróżnienia od Irlandzkiej. Córka Byrgera i Ingeborgi, potrafiła pogodzić życie rodzinne (wyszła za możnowładcę Ulfa, mieli ośmioro dzieci, najmłodsza córka Katarzyna została także kanonizowana) z działalnością charytatywną, mistyczną pobożnością, pielgrzymkami zagranicznymi i działalnością na rzecz Kościoła (założyła zakon brygidek i brygidów, starała się też nakłonić papieża do powrotu do Rzymu z „niewoli awiniońskiej”).

Imię to w większości języków cieszy się dużą popularnością, o czym świadczą liczne przekształcenia i zdrobnienia, jak: ang. *Brigid*; *Bridget*; *Bride*; hol. *Bregetta*; fin. *Pirjo*; *Pirkko*; niem. i skand. *Berit*; *Birgit*; *Birthe*; *Bitte*; *Birret*; *Birte*; *Gitte*; *Britta*; *Bergit*; fr. *Brigitte*. W tej ostatniej formie miano to obiegło cały świat, a to za przyczyną Brigitte Bardot, francuskiej aktorki, a także jej rodaczki i młodszej koleżanki po fachu, Brigitte Fossey.

W Polsce imię to znane było od średniowiecza, obecnie zaś jest niezwykle rzadko spotykane, może nieco częściej na Śląsku.

Gabriel

Gabriel obchodzi imieniny w dniach 10.II oraz 27.II (także 24.III; 19.XII). Miano to pochodzi z języka hebrajskiego, gdzie znaczy „Mąż Boży”, od słów *geber* („Mąż silny”) i *El* („Bóg”). Według Biblii jest to imię jednego z czterech archaniołów, tego, który zwiastował Pannie Marii narodzenie Jezusa, wcześniej zaś ukazał się jej krewnej Elżbiecie. Dzięki temu jest znany Żydom i chrześcijanom, zaś u muzułmanów występuje on jeszcze jako boski posłaniec (*Gibril*; *Dżibril*), przynoszący Mahometowi święty kamień, Kaabę.

Należące do anioła imię było znane i czczone, lecz niedostępne dla zwykłych śmiertelników. Dopiero czasy średniowiecza przyniosły pewną odmianę. Wtedy też zaczęto je stosować w językach europejskich, gdzie oczekiwało się wielu przekształceń, używanych do dziś obok formy klasycznej, np. est. *Kaurila*; fin. *Kaappo*; *Kaapro*; hol. *Gabry*; lit. *Gabras*; *Gabrus*; *Gabrys*; niem. *Gabrel*; *Gaberl*; węg. *Gábor*; wł. *Gabrio*; a także stosowana w wielu językach słowiańskich oboczność *Gawrylo*; *Gavrylo*; *Gavril*.

Co ciekawe, choć jego znaczenie jest tak zdecydowanie męskie, imię to stało się bardzo popularne w formie kobiecej - **Gabriela**; *Gabrielle*; *Gavlila*; *Gavrina*; *Gabi* (po czesku zdrobniale *Gabka*). W Polsce znane było w formie męskiej od późnego średniowiecza, w formie kobiecej dużo później.

Wśród najbardziej znanych przedstawicieli tego imienia wymienić trzeba: Gabriela Bazyńskiego (zm. 1495), zwolennika przyłączenia Pomorza do Polski w czasach wojny trzydziestoletniej; Rzączyńskiego (1664-1737), jeźdźcę i przyrodnika; Gabriele Condulmer czyli papieża Eugeniusza IV (1383-1447), który nakłonił Władysława Warneńczyka do wojny z Turkami; Fahrenheita (1686-1736), gdańszczyzanina zamieszkałego w Niderlandach, sławnego fizyka i badacza termodynamiki, wynalazcę termometru z użyciem rtęci; de Tarde (1843-1904) fr. filozofa, psychologa i socjologa; Narutowicza (1865-1922), pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zastrzelonego przez zamachowca.

Najbardziej znanymi przedstawicielkami tego miana są: Gabriela Zapolska (1857-1921), znakomita dramatisarcka, autorka m.in. *Moralności pani Dulskiej*; Gabriela Kownacka - aktorka, argentyńska tenisistka Gabriela Sabatini, z racji urody nazywana Królową Kortów. Czytelnicy powieści M. Musierowicz nie darowaliby mi zapewne, gdybym tu nie wspomniała Gabrieli Bo-rejko, dziarskiej, szlachetnej i uroczej bohaterki wielu powieści wspomnianej autorki, co też niniejszym czynię.

Maciej

Maciej obchodzi imieniny 24.II (również 30.I; 25.II; 11.XI). Imię to pochodzi z języka hebrajskiego, gdzie *Mattathiah* znaczy „Dar Boga”. Z hebrajskiego miano to przeszło do łaciny, pisane jako *Matthias*, w tej też formie stosowane jest w większości języków europejskich. Spotykane są ponadto liczne przekształcenia, jak: skand. *Mattis*; *Mats*; *Mads*; węg. *Mátyás*; wł. *Mattia*; oraz bardziej miękkie formy obecne w językach słowiańskich, np. *Matej*; *Matij*; *Macij*; *Macjaś*; *Matjuś* itp. W niektórych językach funkcjonują formy żeńskie: ang. *Mattie*; dun. *Madsine*; słow. *Mateja*.

Imię to w starożytności jest tożsame z imieniem *Mateusz*, potwierdza to brzmienie i identyczne znaczenie. Jako *Mattathiah* było używane u Żydów. Nie wiadomo, dlaczego z czasem nastąpiło różnicowanie w pisowni. W omawianej tu formie zapisane zostało imię apostoła wybranego na miejsce Judasza w celu uzupełnienia liczby Dwunastu. O życiu tego pierwszego znanego Macieja nie wiadomo wiele, poza tym, że umarł za wiarę, ścięty toporem w Kolchidzie ok. roku 50. Jest uważany za patrona rzeźników i cukierników.

W Polsce, jak i w pozostałych krajach europejskich, imię to jest znane od średniowiecza. W historii Polski zapisało się na trwałe wielu Maciejów. Wśród nich wymienić trzeba Maćka Borkowica (zm. 1360), wojewodę i starostę poznańskiego, oponenta króla Kazimierza Wielkiego, zamordowanego głodem na zamku Olsztyn koło Częstochowy, gdzie ponoć do dziś straszy; Macieja Miechowitę (1457-1523), rektora Akademii Królewskiej, słynnego historyka, geografę, lekarza; Macieja Wierzbietę (1523-1605), kalwińskiego drukarza, wydawcę dzieł polskich twórców doby renesansu; historyka Strykowski (1547-1593); poetę Sarbiewskiego (1595-1640); kartografa Strubicia (1530-1604); kompozytora Kamieńskiego (1734-1821); generała Rybińskiego (1784-1874), ostatniego przywódcę Powstania Listopadowego; Rataja (1884-1940), działacza ruchu ludowego, współzałożyciela SL; czy też zmarłego niedawno pisarza i tłumacza dzieł klasycznych i szekspirowskich Macieja Słomczyńskiego, bardziej niektórym znanego jako Joe Alex. Wspomnieć tu trzeba także dwóch władców Czech i Węgier, mianowicie Macieja Korwina (1443-1490), którego postać obecna jest do dziś w opowieściach ludowych; a także cesarza Macieja Habsburga (1552-1619), którego polityka doprowadziła do wybuchu wojny trzydziestoletniej. Spośród literackich i filmowych Maciejów na czoło wysuwają się wyraziste postaci Boryny („*Chłopi*” Reymonta) czy Maćka z Bogdańca („*Krzyżacy*” Sienkiewicza).

Istnieją liczne przysłowia meteorologiczne związane z tym imieniem: *Gdy św. Maciej lodu nie roztopi, długo będą chuchali w zimne ręce chłopi*; *Na św. Macieja pierwsza wiosna nadzieja*; *Św. Maciej zimą traci, albo ją bogaci*.

SJK



dr Józef Gurgul

(1915 - 1992)

Dr Józef Gurgul ps. "Luda", długoletni profesor brzeskiego LO, a także jego dyrektor, żołnierz BCh i AK, urodził się 1 lutego 1915 r. w Porąbce Uszewskiej w powiecie brzeskim, w rodzinie chłopskiej Józefa i Wiktorii z Mleczków.

Po ukończeniu szkoły ludowej w rodzinnej miejscowości, kształcił się w latach 1927-1935 w Państwowym Gimnazjum Koedukacyjnym w Brzesku. Po uzyskaniu matury odbył roczną służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy w Brześciu nad Bugiem i Kobryniu. W 1936 r. wstąpił na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie studiował filologię polską m.in. u Stanisława Pigonia i Kazimierza Wyki. Utrzymywał się wówczas, podobnie jak w gimnazjum z udzielania korepetycji i czasowej pracy zarobkowej. Studia te przerwał wybuch wojny 1939 r. Zmobilizowany do wojska, odbył kampanię wrześniową, walcząc w 38 pp. na linii Sanu pod Przemysłem. Po wycofaniu i rozbiciu oddziałów pod Lwowem - w przebraniu cywilnym przedostał się w rodzinne strony. Pracował wówczas w gospodarstwie siostry w Porąbce Uszewskiej.

Wciągnięty w organizację Batalionów Chłopskich i Związku Walki Zbrojnej, a następnie Armii Krajowej na terenie gminy Dębno, ppor. J. Gurgul ps. „Ludola” - podjął pracę jako tłumacz w Urzędzie Gminy w Dębnie, gdzie na potrzeby organizacji wystawiano fałszywe dowody osobiste i uprawiano sabotaż gospodarczy m.in. fałszowano listy, sporządzano fikcyjne wykazy na przydziały żywności, a potem rozdawano jej

nadwyżki potrzebującym członkom ruchu oporu. „Ludola” brał również udział w akcjach wojskowych - jako zastępca dowódcy placówki AK „Dawid” w Dębnie.

Podczas akcji III Most, gdy w okolicach Radłowa wylądował w nocy 25 lipca 1944 r. lecący z Brindisi angielski samolot Dakota, aby zabrać do Anglii części rakiety V-2 oraz ludzi m.in. późniejszego premiera rządu londyńskiego Arciszewskiego, na rozkaz Komendant Obwodu - pluton ppor. J. Gurgula „Ludoli” ubezpieczał tę akcję w razie ewentualnego ataku Niemców, na drodze w lesie dębińskim, niedaleko stacji kolejowej w Białolinach.

Po zakończeniu wojny, J. Gurgul wstąpił ponownie na UJ, gdzie kończył przerwane przez wojnę studia polonistyczne i jednocześnie pełnił obowiązki asystenta prof. S. Pigonia w Katedrze Filologii Polskiej. Tytuł mgr. otrzymał w 1946 r., na podstawie pracy „Wieś jako odbiorca literatury”.

Z chwilą wstąpienia w związek małżeński z Wincentyną z Mordarskich - nie mając mieszkania w Krakowie, podjął pracę nauczyciela i dyrektora w organizowanej przez siebie Szkole Przemysłowej (przemianowanej później na Technikum Hutnicze) w Częstochowie (1946-1951), a następnie dyrektora LO w Wolbromiu (1951-1952). Z powodu braku mieszkania, na własną prośbę został w 1952 r. przeniesiony na stanowisko nauczyciela j. polskiego w LO w Brzesku. W latach 1954-1960 pełnił ponadto obowiązki dyrektora tejże szkoły. W 1959 r. zorganizował w Brzesku filię bocheńskiego LO dla Pracujących, w którym uczył do 1963 r. J. Gurgul stosował w szkole nowoczesne metody nauczania, pracował także naukowo, przygotowując dysertację „Przeszłość wsi polskiej w

powieści międzywojennej”, pisaną pod kierunkiem prof. H. Markiewicza w Katedrze Literatury Polskiej UJ i obronioną w 1972 r.

Jako doskonały metodyk - nie przerywając do 1966 r. pracy w szkole - rozpoczął w 1960 r. pracę jako inspektor szkolny w Wydziale Oświaty i Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Brzesku, a następnie jako zastępca kierownika tego Wydziału. Ponadto w roku szkolnym 1970/71 jako nauczyciel kontraktowy uczył j. niemieckiego w LO, a następnie w latach 1973-1975 w Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Brzesku. Na zasłużoną emeryturę przeszedł w 1975 r.

J. Gurgul udzielał się również społecznie m.in. jako przewodniczący Zarządu Powiatowego Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich i jako członek Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Również dużo publikował m.in. w „Tygodniku Ilustrowanym” (1933 r., jeszcze jako uczeń gimnazjum), „Młodej Awangardzie”, „Wieściach”, „Gazecie Krakowskiej”.

Za działalność pedagogiczną, społeczną i partyzancką uhonorowany został: tytułem Zasłużonego Działacza Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich (1964), Medalem Zwycięstwa i Wolności (1970), Złotym Krzyżem Zasługi (1974), Krzyżem Partyzanckim (1978) i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1980).

Dr Józef Gurgul zmarł w Żywcu 19 sierpnia 1992 r., a pochowany został na cmentarzu w Grybowie, w rodzinnej miejscowości swojej żony.

Pani dr Marcie Kulis z Katowic bardzo serdecznie dziękuję za udostępnienie materiałów archiwalnych dotyczących Ojca.

Jerzy Wyczasany

Kościół św. Sebastiana w Strzelcach Wielkich

Wbrew swej nazwie Strzelce Wielkie, to niewielka wieś leżąca kilka kilometrów na południowy zachód od Szczurowej. A chociaż niewielka i mało znana początkami swymi sięga przełomu XI i XII wieku. Dość powiedzieć, że po raz pierwszy wzmianka o niej pojawiła się w dokumencie legata papieskiego arcb. Idziego z 1125 roku. Otóż wymieniona w nim została wśród wielu innych wsi należących do klasztoru benedyktynów z podkrakowskiego Tyńca. Według Jana Długosza zaś już w 1229 roku należała do parafii w leżącym na lewym brzegu Wisły Witowie. Własną parafię Strzelce otrzymały dopiero w początkach XVII wieku za sprawą Andrzeja Gawrońskiego herbu Rawicz, który ją uposażył i biskupa Marcina Szyszkowskiego, który 11 października 1617 roku erygował. A. Gawroński też ufundował pierwszy, nie istniejący już kościół w Strzelcach Wielkich.

Obecny kościół strzelecki jest już zapewne drugą świątynią na tym samym miejscu. Zbudowany został i konsekrowany w 1785 roku. Pomimo, iż powstał w dobie późnego baroku bryłą nawiązuje do średniowiecznej jeszcze tradycji budownictwa sakralnego. Z czasów jego budowy pochodzi natomiast

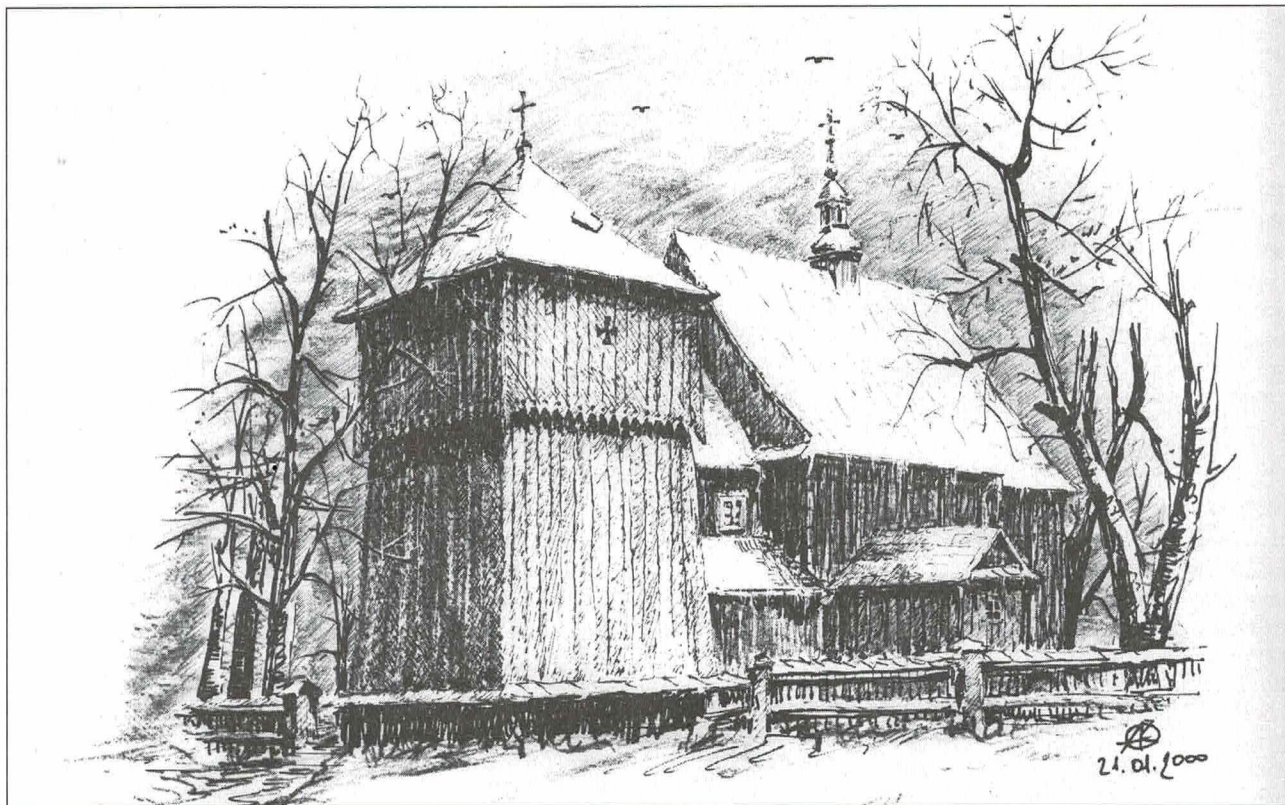
większość elementów wyposażenia wnętrza. Jest to obiekt w całości drewniany, o zrębowej konstrukcji ścian. Składa się z jednokorpusowego korpusu, węższego od nawy, zamkniętego ścianą prostą prezbiterium, przy którym znajduje się niewielka zakrystia, z nowszej zachodniej części nawy, do której w 1957 roku dobudowano dwie boczne przybudówki oraz z zachodniej kruchty. Poszczególne części świątyni nakryte zostały dachami siodłowymi o blaszanym pokryciu. Jediną architektoniczną ozdobą tej rozczłonkowanej wprawdzie ale skromnej bryły jest wznosząca się ponad kalenicą dachu nawy barokowa wieżyczka na sygnaturkę.

Skromne jest też wnętrze kościółka św. Sebastiana. Głównymi częściami składowymi jego wyposażenia są trzy późnobarokowe ołtarze. Ołtarz główny powstał w 4 ćwierci XVIII wieku. Jego środkowe pole zajmuje obraz Matki Boskiej Szkaplerznej, zwanej Matką Boską Strzelecką, pochodzący z przełomu XVII i XVIII wieku. Towarzyszy mu święta Barbara z 1847 roku. W zwieńczeniu ołtarza umieszczony został wizerunek św. Sebastiana. W ołtarzach bocznych zaś umieszczone zostały wizerunki świętych: Józefa, Barbary i Mikołaja z przełomu XVIII

i XIX wieku, a ponadto Serce Jezusa, dzieło Adolfa Chyły z 1953 roku. Wyposażenia dopełniają: rokokowa kamienna chrzcielnica z obrazem Chrztu Chrystusa w Jordanie w obramieniu, rokokowa ambona z końca XVIII wieku oraz obrazy przedstawiające Matkę Boską, Chrystusa Ukrzyżowanego, Matkę Boską Karmiącą i św. Sebastiana, wszystkie ludowe z przełomu XIX i XX wieku. Tłem dla całego tego wyposażenia są wielobarwne polichromie ścienne o motywach figuralnych i ornamentalnych zaprojektowane przez tarnowską konserwatorkę dzieł sztuki Annę Pawłowską, która też je wykonała wspólnie ze swoją siostrą Zofią i Karolem Pustelnikiem.

Po zachodniej stronie kościoła wznosi się masywna drewniana dzwonnica wzniesiona na przełomie XVIII i XIX wieku. Jest to również obiekt w całości drewniany, o słupowej konstrukcji ścian. Składa się z właściwej wieży o pochyłych ścianach zabezpieczonych obiegającym je nisko nad ziemią, gontowym fartuchem i pseudoizbicy nakrytej czterospadowym dachem namiotowym.

dr Andrzej B. Krupiński



Jubileusz Orkiestry Dętej Browaru Okocim

W Okocimiu już w 1912 r. pojawiła się 11-osobowa grupa miłośników muzyki, która dała początek orkiestrze dętej. Jej instruktorem został Józef Czarnik, pracownik Browaru Okocim. Zorganizowaną działalność muzyczną rozpoczęto w 1914 r. Początkowo brakowało pieniędzy na kupno nut i instrumentów. Jeden z członków orkiestry, Stanisław Sady, zwrócił się wówczas do właściciela browaru - barona Jana Goetza - z prośbą o udzielenie pomocy finansowej. Ten odmówił wsparcia, jednak dodał, że pomoże, jeśli zauważy pracę, a nie tylko słomiany zapał. Członkowie orkiestry zarejestrowali się w brzeskim starostwie jako Koło Muzyczne. Zarząd zaciągnął pożyczkę w tzw. Kasie Stefczyka. Kupiono nuty i brakujące instrumenty. Orkiestra Dęta po raz pierwszy wyruszyła

na ulice Brzeska

w maju 1914 r. Marzenia młodych muzyków się spełniły. Ale nie było łatwo. Zwłaszcza dawał się we znaki brak stałego lokalu na przeprowadzanie prób. Zatem ćwiczenia często odbywały się w prywatnych mieszkaniach czy miejscowej plebanii. Kiedy wybuchła pierwsza wojna światowa, orkiestra umilkła. Zespół uległ zdekompletowaniu, a instrumenty ukryto w domu parafialnym. W 1921 r. orkiestra wznowiła działalność. Jej kapelmistrzem został J. Kosek z Bochni. Dochody z urządzanych koncertów przeznaczano na opłacenie kapelmistrza, konserwację instrumentów oraz zakup nut. Jednak te fundusze nie wystarczały na pełne pokrycie potrzeb. Orkiestra przeszła

pod zarząd browaru

w 1929 r. Wtedy jej członkowie zwrócili się o pomoc do barona Jana Goetza. Zgodził się jej udzielić pod warunkiem, że orkiestra będzie podlegać browarowi. Kupiono wtedy instrumenty. Zatrudniono nowego kapelmistrza, Rudolfa Ruszeckiego, który tę funkcję sprawował do września 1939 r. Kiedy wybuchła druga wojna światowa, instrumenty zostały ukryte w piwnicach browaru. Przez całą okupację konser-

wowali je nieżyjący już członkowie orkiestry: Stanisław Szpil i Władysław Nicpoń. Tuż po opuszczeniu naszych terenów przez okupanta,

orkiestra znów zagrała

choć zespół nieco się zmienił. Na kapelmistrza wybrano Ludwika Kozubę, mieszkańca Okocimia, byłego tambormajora Orkiestry Piątego Pułku Strzelców Podhalańskich w Przemyśle. Pierwszym oficjalnym występem

Krawczyk. - Orkiestra w okresie swej działalności dała

ponad tysiąc koncertów

w kraju oraz poza jego granicami, m.in. w Langenenslingen, rodzinnej miejscowości Jana Goetza - mówi kapelmistrz Wiesław Porwisz, który tę funkcję sprawuje szósty rok, a w zespole jest już 24 lata. Występowała na licznych przeglądach i eliminacjach wojewódzkich oraz na wielu festynach. Jest też



Orkiestra OZP z kapelmistrzem W. Porwiszem

fol. M. Lambert

po okupacji był przemarsz przez ulice Brzeska 1 maja 1945 r. Największą trudnością po wojnie był brak odpowiedniego repertuaru. Niemcy zniszczyli prawie wszystkie nuty. Na szczęście nowo pozyskani członkowie zespołu mieli kolegów z wojska w różnych orkiestrach i zapożyczyli od nich wiele utworów muzycznych. - Kiedy zebraliśmy komplet, wspomina Władysław Krzyński - były zastępca kapelmistrza, w listopadzie daliśmy koncert pod Ścianą Śmierci w Oświęcimiu, oddając hołd poległym.

W latach 1946-47 z trzonu Orkiestry Dętej Browaru Okocim wyłoniono Kapelę Ludową. Składała się w zależności od charakteru występu, z 6 lub 15 osób. Jej muzycznym kierownikiem był Ludwik Kozub. W 1970 r. kapelmistrzem orkiestry został Tadeusz

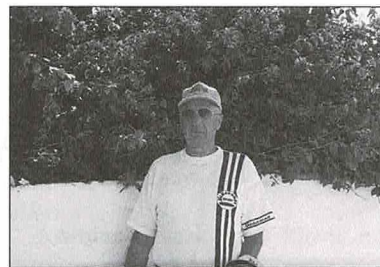
obecna na uroczystościach organizowanych na terenie browaru i Brzeska.

Orkiestra prezentuje wysoki poziom muzyczny, a jej członkowie byli wielokrotnie wyróżniani odznakami przyznawanymi przez Zarząd Główny Polskiego Związku Chórów i Orkiestr oraz Zarząd Główny Polskiego Związku Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych.

Obecny jej skład liczy 31 muzyków. Próby odbywają się dwa razy w tygodniu: w środy i piątki od 15⁰⁰ do 18⁰⁰. Na ćwiczenia przychodzą również młodzi chłopcy. - Nauka gry na instrumentach to ciężka praca - wyznają. Trzeba być systematycznym. Ale najważniejsze są chęci. My już dziś mamy ochotę przygrywać marsza.

Renata Skórnóg

Żylaki kończyn dolnych



Bóle i obrzęki kończyn dolnych należą do najczęstszych dolegliwości współczesnego człowieka. Objawy te są charakterystyczne dla przewlekłej niewydolności żył, na którą choruje w USA ponad 7 mln ludzi, a w Polsce około 2 mln kobiet i 0,5 mln mężczyzn. W Danii stwierdzono żylaki kończyn dolnych u 18%, a we Francji u 20% mężczyzn w wieku poborowym.

Przyczyny tworzenia się żylaków są liczne.

Predyspozycja dziedziczna odgrywa ważną rolę w powstawaniu żylaków kończyn dolnych. Osoby z tak zwanych „rodzin żylakowych” mają mniej elastyczne żyły, co sprawia, że na skutek rozszerzania się naczyń i gorszego ich obkurczania dochodzi do zastojów krwi w kończynach dolnych.

Ciągła pozycja stojąca sprzyja powstawaniu żylaków, ponieważ wzrost wówczas ciśnienia żylnego i przepływ krwi w żyłach jest gorszy. Tkaczki, ślusarze, murarze, sprzedawcy, a więc osoby których zawód zmusza do częstego i długiego pozostawania w pozycji stojącej, częściej chorują na żylaki od osób dużo chodzących. Praca wymagająca chodzenia i częstych zmian pozycji ciała zapobiega powstawaniu żylaków. Kurcze mięśni w czasie chodzenia uruchamiają „pompe łydkową”, dzięki której ułatwiony jest odpływ krwi z żył kończyn dolnych.

Do innych przyczyn odpowiedzialnych za powstawanie żylaków należą: **cięża, otyłość, zaparcia, zaburzenia hormonalne, zakażenia i zatrucia**. Przyczyną tworzenia się żylaków podczas ciąży są zaburzenia hormonalne oraz ucisk żył przez powiększoną macicę. Podobny ucisk na żyły w obrębie miednicy występuje w przypadku przewlekłych **zaparć**, kiedy rozdęte jelita przepełnione są ma-

sami kałowymi.

W niektórych chorobach zakaźnych jak **szkarlatyna lub błonica** może dojść do uszkodzenia ścian naczyń żylnych przez toksyny bakteryjne.

Do powstania żylaków usposabia **utrudniony odpływ krwi z kończyn**, na skutek nadmiernego ucisku przez skarpety czy pończochy.

Małe żylaki kończyn dolnych nie powodują większych dolegliwości. Mogą jedynie występować przejściowe kurcze łydek oraz uczucie zmęczenia i ciężkości kończyn. W przypadku dużych żylaków, zniszczeniu ulegają zastawki żyłne i wówczas odpływ krwi z obwodowych części kończyny jest utrudniony. Pojawiają się obrzęki, skóra ulega przebarwieniu, głównie w okolicy kostek i przyśrodkowo-dolnej części goleni. Po zagojonych owrzodzeniach powstają białawe blizny.

Powikłania żylaków

Powikłania żylaków to stany zapalne, pęknięcie i krwotok z żylaka, zespół pozakrzepowy oraz owrzodzenia.

Stanowi zapalnemu towarzyszy silny ból stwardniałej i zaczerwienionej żyły oraz gorączka. U chorych nie leczonych lub leczonych niewłaściwie z tego powodu rozwija się później tzw. „zespół pozakrzepowy”. Cechują go kurcze mięśni nóg pojawiające się bez uchwytnej przyczyny, zwykle w porze nocnej. Bóle kończyny mogą nasilać się przy staniu i na skutek zmiany pogody. Istotą schorzenia jest upośledzony odpływ krwi z kończyn dolnych na skutek uszkodzenia zastawek, nie tylko w powierzchownych, ale także i w żyłach głębokich. Obrzęk kończyny, niekiedy bardzo duży oraz przebarwienie skóry podudzia są stałymi objawami „zespołu pozakrzepowego”. W

zależności od stopnia zaawansowania choroby, obrzęk może pojawiać się wyłącznie w godzinach popołudniowych i wieczornych. W późniejszym okresie utrzymuje się przez cały dzień i ustępuje dopiero po odpoczynku nocnym. Skóra podudzia jest podatna na różnego rodzaju infekcje i wypryski. Częstym powikłaniem żylaków są **owrzodzenia**. Występują one dwa razy częściej u kobiet niż u mężczyzn. Są to mniej lub bardziej rozległe, trudno gojące się ubytki tkanek w sąsiedztwie żylaka. Przyczyną powstawania owrzodzenia może być minimalny uraz jak otarcie naskórka lub drobne skaleczenie. Na skutek zaniku, skóra wokół owrzodzenia jest brunatno-sinawa i ścięczała. Ból jaki towarzyszy owrzodzeniu jest większy na początku choroby, a w miarę jej trwania wydatnie się zmniejsza. Rana staje się „wrotami”, przez które wnika drobnoustroje i może dojść nawet do ogólnego zakażenia organizmu. Często są różnego rodzaju odczyny alergiczne skóry. Zakażenie owrzodzenia nasila ból i powoduje tworzenie się wydzieliny niejednokrotnie cuchnącej. W rozległych, trwających latami, nie gojących się owrzodzeniach dochodzi do ograniczenia ruchów i zniekształcenia stopy. Z powodu przykurczu ścięgien powstaje tzw. „stopa końska”.

Siatka żylna - teleangiektazja

Terminem tym określa się rozszerzone żyłki o średnicy do 4 mm, które są niewyczuwalne a tylko widoczne w okolicy stawów skokowych.

Pojawienie się w dolnej części podudzia w okolicy kostki wewnętrznej, sinawej siatki drobnych żyłek, zwiastuje powstanie owrzodzenia.

MILENIUM 1966 ROKU W POLSCE

W najnowszej historii naszego narodu 1000-lecie chrztu państwa polskiego jest mało znane młodzieży z oczywistych powodów. Jednakże starsi z pewnością pamiętają tę wielką rocznicę i wydarzenia jej towarzyszące.

Zarówno Kościół, jak i ówczesne władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przygotowywały się do obchodów tej rocznicy. O ile jednak Kościół przygotowywał cały naród do godnego uczczenia tego wydarzenia, o tyle władze państwowe starały się tym obchodom przeszkodzić.

Plan przeciwdziałania uroczystościom milenijnym organizowanym przez Kościół opracowała Służba Bezpieczeństwa. Ówczesne władze prowadząc szeroką kampanię antykościelną, stosując różnego rodzaju utrudnienia, a nawet represje pragnęły rolę Kościoła katolickiego w tysiącletnich dziejach państwa polskiego ograniczyć do minimum.

18 lutego 1966 r. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych odbyła się narada poświęcona tym problemom z osobistym udziałem ministra Mieczysława Moczara, który przedstawił ogólny plan obchodów milenijnych opracowany przez episkopat, zakładający masowy udział wiernych w całej Polsce. W samej Częstochowie na Jasnej Górze według Moczara miało wziąć udział 2 miliony ludzi. Podstawowym celem tego spotkania było przeszkodzenie w organizowaniu przez Kościół tak masowych uroczystości milenijnych.

W przygotowanym przez MSW pla-



Plakat milenijny, który obiegł wszystkie ośrodki polonijne na świecie, autorstwa artysty malarza Antoniego Michalaka (1899-1975) z Kazimierza nad Wisłą. Fot. zbiory prywatne

nie przeciwdziałania tym obchodom było użycie wszelkich środków operacyjnych, administracyjnych i „propagandowych”, których celem było zminimalizowanie tych obchodów. Zadania, które stawiała władza były następujące:

- przygotowanie na czas uroczystości milenijnych Kościoła atrakcyjnych pro-

gramów radiowych i telewizyjnych oraz przedłużenie ich na godziny nocne;

- przygotowanie artystycznych programów filmowych w kinach stałych i objazdowych z tematyką dla młodzieży i ludzi w wieku średnim;

- uniemożliwienie wzięcia udziału w uroczystościach religijnych ludowym zespołom artystycznym;

- szerokie popularyzowanie turystyki i sportu w czasie głównych uroczystości religijnych;

- w okresie wakacyjnym na obozach i koloniach wychowawcy mieli nie dopuszczać do udziału młodzieży w uroczystościach kościelnych;

- do przyjęcia gości zagranicznych przygotowywano przewodników i trasy turystyczne, aby omijały uroczystości religijne;

- planowano ograniczyć komunikację w miejscach pątniczych.

Wymienione wyżej zdania realizowali odpowiedni ministrowie resortów. I tak, nie planowano

dodatkowych pociągów do miejsc pątniczych i ulg na przejazdy wycieczek. Stosowano za to 50-80% ulgi dla wycieczek, które autobusami PKS jechały trasami odległymi od miejsc uroczystości.

Resort oświaty włączył do programów nauczania tematy naukowo laickie, popularyzujące powstanie państwa

polskiego. Zaplanowano środowiskowe festiwale w miastach powiatowych, a we Fromborku zlot harcerzy 1000-lecia.

Włodzimierz Sokorski przewodniczący Radiokomiteu zaplanował w radiu i telewizji programy tzw. deficytowe oraz serię audycji historycznych poświęconych 1000-leciu państwa polskiego.

Z kolei przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej W. Reczek przesunął mecz piłki nożnej Węgry-Polska z 24 kwietnia na 3 maja, kiedy będą się odbywać główne uroczystości w Częstochowie. Zaplanowano prócz tego 9 międzynarodowych spotkań piłkarskich w Polsce. Przesunięto z lipca na czerwiec centralną spartakiadę LZS.

Ministerstwo Kultury i Sztuki zobowiązało się zorganizować w czasie uroczystości kościelnych bogaty program imprez kulturalno-oświatowych do szczybla powiatu włącznie. Rektorów wyższych uczelni zobowiązano do zwracania większej uwagi na dyscyplinę studentów.

Powołano nawet specjalną komisję partyjno-rządową do koordynowania działań związanych z kościelnymi obchodami milenijnymi.

Nie tylko imprezy i bogate programy sportowe oraz telewizyjne miały odciągnąć społeczeństwo od uroczystości. Przeciwno nim zmobilizowano cały aparat i aktyw partyjny, środki masowego przekazu, wojsko, milicję. Organizowano wiece i spotkania z ludnością, na których prelegenci poruszali sprawę listu biskupów polskich do niemieckich, potępiając za to Kościół.

Ograniczeniom milenijnych uroczystości kościelnych miały służyć państwowe uroczystości organizowane przez ówczesną władzę w każdym większym powiecie.

Na te imprezy bezpłatnie dowożono uczestników z dalekich okolic. Nikt do tej pory nie obliczył, jak ogromne sumy wydało państwo na te cele, które miały wyłączyć charakter polityczny, wymierzony w chrześcijańskość narodu i państwa polskiego. Ukoronowaniem tej działalności było nie wypuszczenie do Polski papieża Pawła VI oraz wielu zagranicznych kardynałów i biskupów. Te działania ówczesnej władzy godziły w interes Polski, na którą patrzył cały świat. To ją kompromitowało.

Bezpieka miała za zadanie obserwować zachowanie duchowieństwa na uroczystościach, nagrywać kazania wszystkich biskupów polskich, fotografować i filmować do celów późniejszego rozpracowania. Czyniono wiele za-

kulisowych akcji mających na celu ograniczenie wędrówki obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Ograniczenia te stały się przyczyną demonstracji antypaństwowych w Gdańsku, Krakowie, Lublinie, Opolu i Warszawie. To władze określały trasy wędrówki i domagały się przykrycia go plandeką. Uniemożliwiły przejazd obrazu z Lublina przez Katowice do Piekara. W Lublinie zażądano, aby obraz z katedry do KUL przewieźć przykrytym plandeką samochodem. Stało się inaczej. Obraz przeniesiono ulicami na ramionach.

W miejscach uroczystości religijnych koncentrowano ogromne siły milicji, ORMO i SB. W Częstochowie, w czasie uroczystości majowych zebrano 2 tys. milicjantów i 7 tys. ormowców, którzy od 30 kwietnia do 4 maja byli w ostrym pogotowiu.

W czerwcu 1966 r. zwołano w MSW naradę SB, na której Franciszek Szlachcic nazwał wystąpienie prymasa Stefana Wyszyńskiego i grupy biskupów „wrogimi i awanturczymi”. Na tej odprawie podkreślano, że najcięższe dla aparatu bezpieczeństwa będą miesiące lipiec, sierpień i wrzesień, ze względu na skomasowanie uroczystości Bożego Ciała i obchodów milenijnych. Moczar zwracał uwagę na prymasa Wyszyńskiego, który według jego oceny „wyraźnie prze do starcia”.

Biuro Polityczne KC PZPR na czele z Gomułą zastanawiało się, czy nie położyć kresu dalszemu marszu obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej przez kraj. Zapadła decyzja, aby ograniczyć jego przewóz do jednego kościoła w diecezji. W odwecie, władze przygotowywały likwidację 5 wyższych seminariów duchownych, w Lublinie odebrano zaś koncesję tym taksówkarzom, którzy dowozili ludzi na uroczystości.

Były minister spraw wewnętrznych i sekretarz KC PZPR F. Szlachcic w swoich wspomnieniach napisał że po zakończeniu uroczystości milenijnych w Polsce, cały KC PZPR „przeżywał przysłowiowego kaca”. Dopiero po tym, zdano sobie sprawę z nieobliczalnych strat i szkód jakie wyrządzono Polsce. Zmarnowano cały kapitał jaki można było wykorzystać w czasie obchodów tysiącletnich dziejów Polski. Nie wypuszczono do kraju papieża, uniemożliwiono również wjazd wielu osobistościom. Polska ze swoją tysiącletnią kulturą mogła być w czasie milenium podziwiana przez świat, zamiast tego stała się przedmiotem zatroskania i współczucia.

Władze, aby zatrzeć ujemne wra-

żenie, zdecydowały się na krok wręcz nieprawdopodobny, postanowiły wznieść we Wrocławiu pomnik ku czci papieża Jana XXIII. Podano, że inicjatywę tę wysunęli „księża postępowi”. Faktycznie decyzję podjęto w KC PZPR. Dlatego też, władze kościelne przyjęły tę wiadomość, rozdmuchaną przez środki masowego przekazu, obojętnie.

Również Brzesko, jak każde miasteczko powiatowe przeżywało wydarzenia 1966 r. Z kroniki Jana Burlikowskiego, przechowywanej w Miejsko-Powiatowej Bibliotece Publicznej w Brzesku możemy szczegółowo dowiedzieć o obchodach tysiąclecia państwa polskiego w naszym mieście. Organizowane przez Powiatowy Komitet Frontu Jedności Narodu obchody, miały wyłącznie świecki charakter i nie znajdujemy w zapisach tej kroniki żadnych informacji dotyczących 1000. rocznicy chrztu Polski.

Zgodnie z dyrektywą ówczesnych władz państwowych, wszystkie imprezy i uroczystości miały na celu ekspozowanie tylko tych wątków z tysiącletniej historii, które odpowiadały ówczesnej władzy. I tak, 19 grudnia 1966 r. w sali Domu Rzemiosł Różnych w Brzesku informację o realizacji planu obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w latach 1959-1966 na terenie powiatu brzeskiego, przedstawił przewodniczący Powiatowego Komitetu FJN i I Sekretarz KP PZPR, Ludwik Nędra.

Ze sprawozdania wiemy, że obchodzono uroczystości: 550. rocznicę bitwy pod Grunwaldem połączoną z 16. rocznicą PKWN i 20-lecie Polski Ludowej.

„Treścią Tysiąclecia przepojone były w tym okresie obchody rocznicy PKWN, Święta Pracy, rocznica wyzwolenia ziemi brzeskiej, wybuchu drugiej wojny światowej, dzień zwycięstwa, rocznica rewolucji październikowej, dni leninowskie, 175. rocznica Konstytucji 3 Maja, dni morza, dni oświaty, książki i prasy i inne” - czytamy w sprawozdaniu.

Przedstawiłem te wydarzenia 1966 r., żeby zaprezentować Szanownym Czytelnikom ich wymiar z perspektywy roku 2000 roku.

W następnym numerze opiszę przebieg uroczystości milenijnych w Szczepanowie, które odbyły się 15 maja 1966 r. z udziałem księdza arch. biskupa Metropolity Krakowskiego Karola Wojtyły, uroczystości jakże innej od świeckich obchodów 1000-lecia państwa polskiego w Brzesku.

Jan Gwizdała

Wywiad z Ryszardem Rynkowskim, który wystąpił w Brzesku podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

KROK ZA HORYZONTEM

Ryszard Rynkowski to piosenkarz, kompozytor, pianista urodzony w 1951 r. w Elblągu. Od wczesnej młodości grał w amatorskich zespołach w swojej rodzinnej miejscowości. Prowadził też licealny kabaret „Tak To Bywa”, który na Przeglądzie Zespołów Szkolnych Polski Północnej zdobył nagrodę. W 1972 r. w czasie studiów wystąpił z grupą EL na V Festiwalu Kultury Studenckiej w Olsztynie. Został laureatem tej imprezy. Współpracował jako korepetytor z Operetką Warszawską i jako akompaniator z teatrem na Targówku, a później z zespołem Victoria Singers, z którego powstała grupa VOX.

Jest zdobywcą III nagrody na Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu '79 oraz laureatem pierwszych nagród na KFPP Opolu '89 i '94, jak też w Konkursie Kompozytorskim zorganizowanym przez Hiszpański Czerwony Krzyż w 1991 r. Uhonorowany został również nagrodą dziennikarzy na KFPP Opolu '90 i Grand Prix na Festiwalu w Turcji.

Jego najsłynniejsze przeboje to: „Banany song”, „Inny nie będę”, „Masz w oczach dwa nieba”, „Mrok”, „Natalie”, „Szczęśliwi drogi” czy „Wypijmy za błędy”.

- Studiowałeś na Wydziale Wychowania Muzycznego Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Olsztynie. Jesteś pedagogiem. Czy nie chciałeś się sprawdzić w tej roli?
- Ten zawód nigdy mnie nie pociągał. W Wyższej Szkole Nauczycielskiej znalazłem się tylko dlatego, ponieważ chciałem uciec przed wojskiem. Miałem do wyboru: albo dwuletnią służbę w armii albo naukę. Wybrałem to drugie. Nieco wcześniej, w czerwcu, zdałem egzamin wstępny do Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycz-

nych w Gdańsku, jednak nie zostałem przyjęty ze względu na brak miejsc. Do WSN-u nie zdawałem więc już egzaminu. Miałem tylko zagrać na fortepianie pewien utwór, którego nauczyłem się będąc w podstawowej szkole muzycznej.

- Od 1968 r. zaczęłeś odnosić sukcesy. Zawdzięczasz to własnej pracy, talentowi czy szczęśliwemu trafowi?

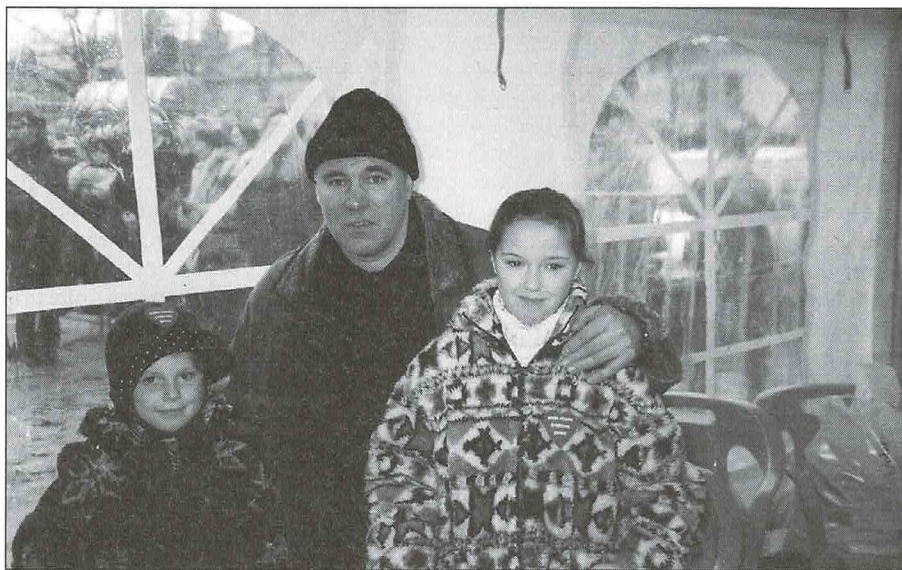
- Całkiem dobrze, zwłaszcza pierwszy etap, tę wielką fascynację i euforię. Mieliśmy głowy pełne marzeń i chcieliśmy być najlepszymi na świecie, a przynajmniej w Europie. Były takie szanse. Mieliśmy bardzo dobre brzmienie. Zdobywaliśmy nagrody na wszystkich festiwalach, na które nas wysyłano. Zainteresował się nami nawet pewien niemiecki biznesmen, bankier, który

w 1980 r. zainwestował w nas 700 tys. marek. Wydawało się, że rynki europejskie (zwłaszcza niemiecki, austriacki i szwajcarski) otworzą się przed nami i będziemy tam śpiewać muzykę z lat 30-tych, bo w niej chcieliśmy się specjalizować. Ale tak sięłożyło, że zamiast 16 grudnia 1981 r. wyjechać do Niemiec, aby nagrać program telewizyjny na Boże Narodzenie, siedzieliśmy w domach i czeka-

liśmy na decyzję. Okazało się, że paszporty i wszystkie umowy są nieważne. Wyjechalibyśmy dopiero 21 maja i już niebyłoby się sprawdziłyśmy. Po dwuletnim kontrakcie rozwiązano z nami współpracę. A nam w domu zostały jakieś kartki i bogactwo zachodu na półkach. Zaczęliśmy jeździć i zarabiać pieniądze. Nie nagrywaliśmy żadnych płyt, co mnie - kompozytorowi bardzo się nie podobało. W związku z tym dochodziło między nami, członkami zespołu, do pewnego rodzaju napięć, które trwały wiele lat. W końcu w 1985 r. przestałem komponować dla zespołu, nagrałem ostatnie piosenki „Rycz mała, rycz”, „Zabiorę cię, Magdaleno”. W 1987 r. rozstaliśmy się na dobre.

- Twój niezapomniany koncert...

- Pamiętam koncert, który nagrałem z grupą VOX w niemieckiej miejscowości Ulm. Tam co roku odbywają się festiwale. Każ-



R. Rynkowski z młodymi fanami z Brzeska

fot. P. Duda

- Talent to wielki dar, który jest nam niezwykle potrzebny. Jednak nie mamy wpływu na to, czy go otrzymamy czy też nie. Zawsze zastanawiam się, ile milionów utalentowanych ludzi chodzi po świecie, a my wiemy tylko np. o tysiącu. Dlatego do tego wszystkiego potrzeba jeszcze trochę szczęścia. Należy też znaleźć się w odpowiednim czasie i miejscu. Być może mnie też coś takiego spotkało. Od kiedy poznałem kolegów, zwłaszcza z VOX-u, życie toczyło się bez mojej ingerencji. Naszą pasją było kształcenie się, samodoskonalenie. Z wielką ochotą codziennie ćwiczyliśmy harmonię, współbrzmienie i powiększaliśmy repertuar. To były piękne czasy! Przy tym prowadzono nas trochę za rękę i stwarzano dobre warunki do pracy. To wszystko zaowocowało.

- Jak wspominasz współpracę z grupą VOX?

dy zespół ma przeznaczone 60 minut na swój występ. My graliśmy 2 godziny. W Polsce też było wiele niezapomnianych koncertów, np. w ubiegłym roku wystąpiłem w Bydgoszczy przed 38 tysięczną widownią. To dla mnie duża grupa, ponieważ zazwyczaj grywam w salach mieszczących około tysiąc osób. Marzy mi się koncert dla 100-150 tysięcy ludzi.

- Jaki rodzaj muzyki lubisz najbardziej ?

- Nie ma takiego stylu, który specjalnie bym wyróżniał, aczkolwiek najbardziej cenię sobie muzykę czarnoamerykańską. Wydaje mi się, że np. blues czy soul są najbardziej ekspresyjne. Jednak każda muzyka ma swój czas. Miewam takie chwile, kiedy lubię sobie pomarzyć, zamknąć oczy i po prostu wchłaniać jakieś ciepłe rytmy. Są też takie momenty, że nie przeszkadza mi nawet techno, które tłucze nieustannie dwa, cztery, ale też jest fajnie - po prostu przepuszczam je przez uszy i w ten sposób mi towarzyszy. Uwielbiam kontemplować przy muzyce i ostatnio słucham tej klasycznej.

- Czy masz ulubioną piosenkę ze swojego repertuaru ?

- Nie, ale mam ulubione piosenki z repertuaru innych artystów. Nie będę ich wymieniał, gdyż jest ich mnóstwo.

- Co lubisz robić w wolnych chwilach ?

- Jest ich niewiele. Jeśli takowe są, to lubię sobie pomarzyć, posłuchać muzyki, po podróżyć.

- Jak spędziłeś święta Bożego Narodzenia i Sylwestra ?

- Wigilię spędziłem w domu, dzieląc się z najbliższymi opłatkiem, a w Święta odwie-

dziłem rodzinę w Elblągu. Od kiedy się ożeniłem w wolne dni jestem w Warszawie, gdzie mieszkam oraz w Elblągu, gdzie są moi rodzice. Natomiast Sylwester był całkiem zwyczajny. Dla mnie niezwykłym momentem będzie przełom 2000 i 2001 r. Wtedy zacznie się nowy wiek, era wielkiego przyspieszenia.

- Od kiedy nie mieszkasz w Elblągu ?

- Stamtąd przeniósłem się już w 1971 r.

- Czy jesteś sentymentalny ?

- Lubię wspomnienia, ale nie żyję tylko nimi. Warto być sentymentalnym, to dobra cecha, ale wszystko niech będzie w granicach zdrowego rozsądku. Najczęściej wspomnienia powracają, kiedy spotykam kogoś ze szkolnych lat, z kim bawiłem się na podwórku.

- Kto jest dla Ciebie autorytetem ?

- Moim autorytetem jest ojciec. Kiedy byłem nastolatkiem, w wielu sprawach miałem inne zdanie niż on. Mieliliśmy ze sobą trochę problemów. Czym dłużej żyję, tym bardziej postrzegam, że wszystkie „niesprawiedliwości”, które on mi nakazywał, są zasadne i dobre. Byłem za młody na to, żeby go szybko zrozumieć. Wychowałem się w katolickiej rodzinie i takie moje korzenie powodują, że autorytetem dla mnie jest też Dekalog. Nauka Boga i Kościoła jest moim wyznacznikiem. Poza tym ojciec zawsze mi powtarzał: żyj tak, żeby nie przeszkadzać drugiemu człowiekowi, by o nim myśleć i nie krzywdzić go.

- Czy oglądasz serial „Klan”, który zaczyna się i kończy utworem przez Ciebie śpiewanym pt. „Życie jest nowelą” ?

- Tak, czasami oglądam. W każdym razie orientuję się, co dzieje się w poszczególnych odcinkach. Trenuję na łyżworolkach hokej i w poniedziałek spotykam się z Tomkiem Stockingerem i Karolem Strassburgerem, którzy opowiadają mi o tym serialu.

- Jak oceniasz ubiegły rok ?

- Wspominam go dobrze. To co zaplanowałem, spełniło się. W tamtym roku zdobyłem dwie platynowe płyty: „Jawa” oraz „Iny nie będę”. Myślę, że to niezłe, jak na człowieka, który zbliża się do pięćdziesiątki.

- Jakie masz marzenia związane z 2000 rokiem ?

- Marzę, aby sobie jeszcze trochę pośpiewać, by skończyć nową płytę. Tak właściwie nie są to marzenia, gdyż one się spełnią. Uważam, że marzyć trzeba o jeden krok za horyzontem. To jest jakaś siła, która napędza organizm do działania. Chciałbym, aby Bóg dał mi jeszcze trochę rozumu i talentu, żeby coś jeszcze przekazać ludziom. Pragnę, aby to co jest najlepsze, wciąż było przede mną.

- Opowiedz o swoich planach na przyszłość.

- W kwietniu ukaże się moja nowa płyta, której tytułu jeszcze nie znam. Myślę, że będzie ona lepsza niż poprzednia, ale o tym zadecydują słuchacze. Wtedy też odbędzie się promocja tego krążka. Natomiast jesienią wyruszę na koncerty do Kanady i Stanów Zjednoczonych.

- Dziękuję za rozmowę i życzę dalszej szczęśliwej drogi.

Renata Skóróg

ŁUDZIE LISTY PISZA

Szanowna Redakcjo !

Nawiązując do artykułu „Jednak laureatka” pragnę zaznaczyć, że nie kwestionuję osiągnięć uczennicy

Agnieszki Dadej w konkursie historycznym, a jedynie zależy mi na wyjaśnieniu, że nie zdobyła ona I miejsca w XXV Konkursie Historycznym „Rzeczpospolita Obojga Narodów - model regionalnej integracji”. Tylko ten konkurs był popularnie nazwany olimpiadą historyczną, a jego laury nie równają się z żadnymi innymi, gdyż tylko one dają laureatom prawa określone w stosownych przepisach i miano olimpijczyka.

Dlatego umieszczenie nazwiska

Agnieszki na I miejscu olimpijczyków w wakacyjnym numerze Waszego piśma w artykule „Olimpijczycy” wzbudziło moje zdziwienie i wydaje się krzywdzące dla uczniów, którzy rzeczywiście „laury olimpijskie” zdobyli tj.: Dominik Legutko i Szczepan Ciura ze Szkoły Podstawowej Nr 1 oraz Jarosław Pasierb ze Szkoły Podstawowej Nr 2 w Brzesku.

Z poważaniem
Adam Kwaśniak

Redaguje zespół: Jerzy Wyczęsany - redaktor naczelny,

Marian Stolarczyk, Józef Baran, Ryszard Cuber, Tomasz Czyrek, Piotr Duda, Ireneusz Węglowski.

Adres: 32-800 Brzesko, ul. Kościuszki 7, tel./fax (14) 663 17 03, 663 05 89

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

Archiwalne numery BIM-u można otrzymać w redakcji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: MOK w Brzesku. Dyżury w redakcji prowadzone są codziennie w godz. 8⁰⁰-15⁰⁰. **Skład:** tpc

Druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax (14) 663 11 91, tel. 686 14 70.

„Od Jadownik do Betlejem”

Już po raz drugi pod tym tytułem odbył się konkurs kolęd dla dzieci z obu szkół podstawowych w Jadownikach. 9 stycznia duża sala Domu Ludowego dosłownie „pękała w szwach”. Choć do finału konkursu stanęło tylko trzydzieścioro sześciorgo dzieci, nie zabrakło kibicujących im rodziców, rodzeństwa, babć i dziadków, nauczycieli, przyjaciół, a także ... prześmiewców, choć ci ostatni zawiedli się srode, gdyż poziom konkursu był bardzo wysoki. Przyczyniły się do tego eliminacje wstępne w obrębie każdej ze szkół, przeprowadzone pod okiem czujnych a muzycznych komisji, ale także ambicja dzieci, skłaniająca je do poszukiwania coraz to nowych sposobów, by podbić serca publiczności i zdobyć przychyłność jury. Były więc występy solowe, duety i tercety; z akompaniamentem i *a capella*; grały skrzypce i instrumenty klawiszowe; obok melodii tradycyjnych kolęd pojawiały się mniej znane pastorałki, a nawet można było zamiast znanych wszystkim zwrotek usłyszeć dla odmiany *Silent Night, Holy Night* ... Jednym słowem, dla każdego coś miłego. Młodzi artyści wystąpili w dwóch kategoriach wiekowych: od klasy „0” do klasy III; oraz od klasy IV do klasy VIII włącznie, wszystko po to, by nieco wyrównać możliwości uczestników i ułatwić zadanie komisji, która i bez tego miała pełne ręce roboty. Spotkanie zostało pomyślane tak, aby maksymalnie zadowolić, ale i zaktywizować przybyłych. W przerwie przeznaczony na obrady jury scena została otwarta dla najmłodszych. Każdy maluszek mógł zaprezentować przed publicznością swą ulubioną kolędę, a w nagrodę otrzymać słodkości. Potem zaś rozbawiona publiczność odśpiewała zgodnie „*Wśród nocnej ciszy ...*”. Werdykt komisji dla wielu obserwatorów nie był zaskoczeniem, zdołał bowiem wyłonić najładniejsze prezentacje kolęd i pastorałek.

Oto nazwiska zwycięzców:

- z grupy młodszej: miejsce I - Natalia Kurtyka (kl. I); miejsce II ex aequo - Agnieszka Patla (przedszkole) oraz Mikołaj Proc (kl. „0”); miejsce III ex aequo - Mariusz Goncarz (kl. I)



Weronika Wadowska

oraz Piotr Świątkowski (kl. „0”); - z grupy starszej: miejsce I - Paulina Czernecka i Weronika Wadowska w duecie (kl. V); miejsce II ex aequo - Dominika Kościółek (kl. VIII) oraz Weronika Pabian (kl. IV); miejsce III



Paulina Czernecka

- Przemysław Pytel (kl. IV); - dodatkowo wyróżnienie i nagrodę or-

ganizatorów otrzymała Faustyna Miła (kl. IV).

Na koniec zebrani mogli jeszcze obejrzeć występ nowosądeckiego muzycznego zespołu dziecięcego „Promyczki” pod artystyczną opieką ks. Andrzeja Mulki. Cała impreza została perfekcyjnie przygotowana przez państwo Iwonę i Wacława Grocholów. Pani Iwona, nauczycielka religii, która z wdziękiem pełniła tu rolę konferansjera, zgodziła się zdradzić nam kilka zakulisowych szczegółów dotyczących ubiegłorocznego i obecnego konkursu.

SJK: Skąd wziął się pomysł na tego rodzaju konkurs ?

I.G.: Pomysł zrodził się w trakcie mojej pracy z dziećmi, dokładnie na grupie misyjnej, jednak głównym motorem działań był tutaj mój mąż, który konkurs ten wymyślił i pomógł zrealizować. Początkowo nazwa miała brzmieć „Od Jadownik do Opola”, idea była bowiem bliska popularnemu konkursowi telewizyjnemu dla dzieci, chcieliśmy jednak, aby tytuł kojarzył się bardziej z kolędami, i zmieniliśmy Opole na Betlejem. Prawdę mówiąc, początkowy zamiar to wspólne kolędowanie w szkole, bez konkursów i nerwów. Dyrekcja jednak przyjęła to jako stały punkt programu, więc zaryzykowaliśmy przedstawienie tego na szerszym forum.

SJK: Z bardzo dobrym skutkiem ... Czy dzieci trzeba było namawiać, czy też nie narzekaliście na brak chętnych ?

I.G.: Od początku było bardzo dużo chętnych. Do eliminacji wstępnych zgłaszały się nawet całe klasy. W tym roku zgłoszeń było zdecydowanie więcej niż w poprzednim, z obu szkół razem biorąc - ponad sto osób.

SJK: Kto decydował o dziecięcym repertuarze ?

I.G.: Repertuar to sprawa dzieci i ich rodziców.

SJK: A które kolędy cieszyły się

największą popularnością ?

I.G.: Trudno powiedzieć ... W zeszłym roku przeważały kolędy tradycyjne, teraz pojawiły się też kolędy niezna-
ne albo stare, zapomniane, tak że nie-
kiedy nasz pan akompaniator miał
problemy ze znalezieniem od-
powiednich nut ... Często pre-
zentowano również pastorałki.
Szczególnym wzięciem cieszy-
ła się zwłaszcza pastorałka
Eleni „Maleńka przyszła mi-
łość ...”.

**SJK: Czy w trakcie realiza-
cji konkursu dała się od-
czuć przysłowiowa jadow-
nicka rywalizacja szkół ?**

I.G.: Wśród dzieci nie.

**SJK: Czy komisja miała
duże problemy z ustale-
niem werdyktu ?**

I.G.: Oczywiście, stąd duża
ilość miejsc ex aequo i dodat-
kowe wyróżnienie.

**SJK: Kto znalazł się w skła-
dzie jury ?**

I.G.: Przewodniczącym został
dyrektor Gminnego Ośrodka Kultu-
ry w Dębnie, pan Andrzej Potępa, w
skład komisji weszli ponadto: ks. Ja-
cek Kubacki, panowie: Lech Pikuła,
Edmund Leś i Jan Pabian - dyrektor
Szkoły Podstawowej nr 2.

**SJK: Jeśli można wiedzieć, jakie
nagrody czekały na dzieci, i skąd**

fundusze na nie ?

I.G.: Środki na nagrody to dar od do-
broczyńców, ofiarodawców i sponso-
rów, którym jeszcze raz dziękujemy.
Dzieci otrzymały nagrody główne w
postaci encyklopedii, płyty kompak-



Natalia Kurtyka

towej, pióra dobrej firmy czy tygodnio-
wego pobytu na zimowisku w Wę-
growce, pozostałe nagrody to książ-
ki, kasety, piłki, pisaki, kredki ... Nie
było dziecka, które by wyszło z pu-
stymi rękami. Także później, po za-
kończeniu konkursu i występie „Pro-
myczków” odbyła się zabawa choin-
kowa, w trakcie której miał miejsce

pokaz iluzjonistów oraz różne konkur-
sy dla wszystkich przybyłych na na-
sze spotkanie dzieci, na przykład na
najciekawszy strój. Wracając jednak
do sprawy nagród, nie wiem, czy nie
trzeba będzie w przyszłości zmienić
ich wysokości, z uwagi na dużą
rywalizację, na coś skromniej-
szego ...

**SJK: Gratuluję młodym ar-
tystom z Jadownik i życzę
kontynuowania tej wspa-
niałej tradycji, a wszystkim
dzieciom - by w innych miej-
scowościach także przyjęło
się wspólne kolędowanie. A
przy okazji - w przyszłym
roku przydałaby się chyba
większa sala ...**

I.G.: Z tym może być problem,
choć ... Nasi goście, starosta
i burmistrz, proponowali „po-
wiatowe kolędowanie”, więc
może kiedyś, w przyszłości, uda
się pogodzić zdobycie większej
sali z zaszczepieniem tej naszej
tradycji w innych miejscowo-
ściach.

**SJK: Dziękuję bardzo za rozmowę
i życzę wszystkiego dobrego.**

I.G.: Dziękuję i zapraszam w przy-
szłym roku.

„A my do Betlejem bieżmy weseli ...”

SJK

Zdjęcia: ks. J. Kubacki

POWRÓT BOHUNA I PANA TADEUSZA

W brzeskim kinie „Bałtyk” odbędzie się
powtórna projekcja filmów: „Ogniem i mie-
czem” oraz „Pan Tadeusz”. Dzieło Jerzego
Hoffmana obejrzało w „Bałtyku” prawie
2000 widzów. Film Andrzeja Wajdy cieszył
się większą popularnością. Do tej pory zo-
baczyło go ponad 3300 brzeszczan.

Zwolennicy Skrzetuskiego, Heleny i
Bohuna, będą mogli ich podziwiać na
ekranie w dniach od 15 do 17 lutego br.
w godzinach: 9⁰⁰ (wtorek) oraz 9⁰⁰ i 17⁰⁰
(środa i czwartek).

Swoich idoli z mickiewiczowskiego
dzieła chętni zobaczą nieco później: 29
lutego br. o godz. 9⁰⁰, 1 i 2 marca o godz.
9⁰⁰ i 17⁰⁰.

Cena biletów na „Ogniem i mieczem”
wynosi 12 zł i 10 zł (ulgowy), a na „Pana
Tadeusza” 15 zł oraz 12 zł (ulgowy). Re-
zerwacji na obydwa filmy można doko-
nać w sekretariacie MOK w Brzesku,
który jest czynny od poniedziałku do piąt-
ku w godzinach 7³⁰-19⁰⁰. (ReS)

Brzesko na starej fotografii



Ulica Kościuszki, lata 30-te; ze zbiorów św. Karola Grocholi, udostępnia Maria Grocholowa

NA GÓRALSKĄ NUTĘ

Krywań powstał w styczniu 1973 r. przy Domu Kultury Dzieci i Młodzieży „Jutrzenka” w Zakopanem. Opiekunem zespołu był Jan Chrobak, instruktor DK, który nadał mu oryginalny styl, zajmował się choreografią, dobierał kostiumy i wymyślił nazwę tej grupy. Zespół wystąpił na prawie wszystkich liczących się festiwalach folklorystycznych. W 1974 r. na Młodzieżowym Festiwalu pt. „W rytmie ludowym” w Miechowie zdobył najwyższą nagrodę „Wierzbową fujarkę”. W 1978 r. zakwalifikował się do Drugiego Ogólnopolskiego Młodzieżowego Przeglądu Piosenki w Toruniu, gdzie znalazł się w pierwszej dziesiątce.

Początek profesjonalnej, estradowej działalności Krywania to udział w Konkursie Debiutów Opolskich. Jednak w latach 1980-1992 zawiesił on swoją działalność, a jego członkowie występowali poza granicami Polski, m.in. w Szwecji, Norwegii, Holandii, Szwajcarii, Japonii. W styczniu 1992 r. grupa została reaktywowana. W sierpniu 1993 r. odniosła wielki sukces podczas Międzynarodowego Festiwalu w Gannat we Francji. Trafiła do pierwszej dziesiątki uczestników tej imprezy. W latach 1996-1998 koncertowała m.in. na Cyprze, w Kanadzie, USA i Austrii.

Do najbardziej znanych przebojów

Krywania należą: „Szalala, szalala”, „Orawa”, „Tęskne śpiewanie”, „Stary dziod”, „Jare zytko”, „Góralski rap”, „Sokole, sokole”, „Idzie woda, idzie”. Aktualny skład zespołu to: Halina Jawor (śpiew, taniec, prowadzenie koncertu), Franciszek Seman (śpiew, instrumenty klawiszowe, aranżacje), Ryszard Jawor (śpiew, gitara basowa, aranżacje), Andrzej Majerczyk „Byrcorz” (śpiew, gęśle, taniec, prowadzenie koncertu).

- Jak określicie specyfikę granej przez Was muzyki ?

- Jest to muzyka oparta na motywach góralskich.

- Kto spośród Was ma decydującą rolę, jeśli chodzi o sposób jej tworzenia ?

- Decydującą rolę odgrywają: pianista Franciszek Seman oraz basista Ryszard Jawor. Oni zajmują się aranżacją.

- Dlaczego ten rodzaj muzyki szczególnie Was zainteresował ?

- Już od dawna interesowaliśmy się tymi rytmami. Pierwsze nasze kroki w tworzeniu tej muzyki zrodziły się w 1973 r. Chcieliśmy zrobić coś ciekawego i przede wszystkim wyruszyć z prowincji w Polskę. Nikt z nas nie komponował, dlatego też spróbowaliśmy przetwarzania góralskiej muzyki. I to się nam chyba udało.

- Wasze niezapomniane koncerty ...

- Było ich mnóstwo. Z pewnością niezapomnianym koncertem był nasz występ dla Polonii, który odbył się na Florydzie. Przyszło wielu starszych ludzi. Wszyscy byli ubrani w białe-czerwone marynarki. Zaczęliśmy grać spokojnie, potem przeszliśmy do szybszych rytmów. Publiczność doskonale się bawiła. Pewien mężczyzna tak tańczył, że aż złamał nogę. Nie dał się odwieźć do szpitala. Był z nami do końca koncertu.

- Wasze zainteresowanie pozamuzyczne ...

- Halina interesuje się filmem, jest również pasjonatką krzyżówek. Rysiek i Franek uwielbiają komputery, a Andrzej lubi gotować.

- Czy macie ulubioną piosenkę ze swojego repertuaru ?

- Lubimy „Góralski rap” oraz wszystkie melodie sentymentalne, jednak rzadko je wykonujemy, gdyż ludzie wolą posłuchać czegoś szybkiego.

- Co robicie w wolnych chwilach ?

- Gdy mamy wolny czas, to spędzamy go w gronie rodzinnym lub z przyjaciółmi.

- Co Was denerwuje, czego nie lubicie ?

- Nie tolerujemy chamstwa. Nie lubimy pijanej publiczności. Denerwujemy się, gdy się nas utożsamia z muzyką disco polo.

- W jakim stopniu zainteresował Was folklor góralski ?

- Interesujemy się wszystkim, co stamtąd się wywodzi. Bardzo lubimy chodzić po górach, jednak na to nie mamy zbyt wiele czasu. Niekiedy bywa i tak, że w domu jesteśmy tylko gośćmi.

- Co osiągnęliście dzięki pracy w zespole ?

- Ta praca daje nam wiele satysfakcji. Pokazaliśmy się Polsce, byliśmy także poza jej granicami. Poprzez muzykę, którą gramy, zyskaliśmy popularność.

- Jakie są Wasze plany na przyszłość ?

- Mamy zamiar kontynuować to, co zaczęliśmy. Chcemy wylansować kolejny przebój, lepszy od „Szalala, szalala”.

- Właśnie tego i jeszcze wielu innych sukcesów Wam życzę i dziękuję za rozmowę.

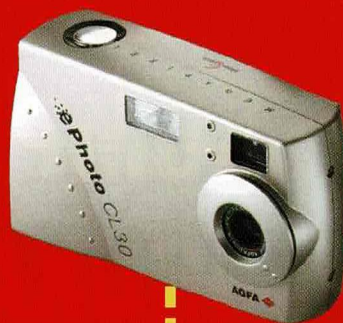


Zespół Krywań w Brzesku. Od lewej: F. Seman, A. Majerczyk, H. Jawor, R. Jawor

Tekst i fot.

Renata Skórnóg

AGFA



Aparaty cyfrowe



Papiery i folie AgfaJet



Skanery SnapScan i DuoScan

**AUTORYZOWANY DEALER
PROFESJONALNEGO SPRZĘTU POLIGRAFICZNEGO I DTP**



PRIMAR-B s.c.

TARNÓW, ul. Sikorskiego 5
tel.(0-14) 621-76-93; fax(0-14) 621-85-48
KRAKÓW, tel.(0-12) 632-07-07



**PRZEDSIĘBIORSTWO
HYDROGEOLOGICZNE
HYDRODOL**

Wykonuje:

- ☐ **Projekty, dokumentacje, wiercenia**
geotechniczne, geologiczno-inżynierskie,
hydrogeologiczne, złoż surowców minier.
- ☐ **Monitoring wód podziemnych:**
wiercenie piezometrów, pobieranie prób wody
do badań lab.
- ☐ **Pobieranie prób:**
osadów, szlamów do badań lab.
- ☐ **Pompowanie szlamów**
- ☐ **Ekspertyz o skażeniu wód**
- ☐ **Wiercenie studni głębinowych**
- ☐ **Odwadnianie terenu - studniami
głębinowymi**
- ☐ **Mikropale**

33-101 Tarnów ul.Chemiczna 28;
Tel/fax (014) 37-28-52 , 37-20-85

KINO „Bałtyk”

zaprasza:

11-12 II - **Prawo ojca**

12-13 II - **Wing Commander**

15-17 II - **Ogniem i mieczem**

18-22 II - **ŚWIAT TO ZA MAŁO**

25-29 II - *Szpieg który nie umiera nigdy*

29 - 2 III - **PAN TADEUSZ**

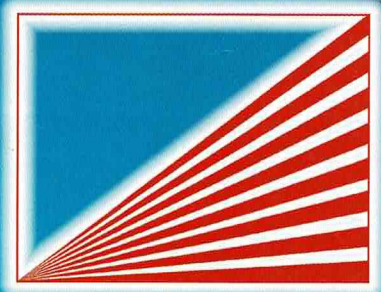
3 - 7 III - **Zakochani**

**AUTA POWYPADKOWE
KUPIĘ
014 633 04 27**

**AUTO - SKUP POWYPADKOWYCH,
zniszczonych, zużytych
Kupię (gotówka)
0601 617 279**

- **KOMPUTERY**
- **DRUKARKI**
- **KASY FISKALNE**
- **PROGRAMY**
- **SIECI**
- **INTERNET**

ZETO SA®



© 1999 „S-CAN” Wydawnictwo s.c. 0602 721774, 0604 579159

ZETO S.A.

33-100 Tarnów, ul. Urszulańska 25, tel./fax: (014) 21 66 62 • www.zetosa.com.pl
32-800 Brzesko, ul. Starowiejska 28, tel./fax: (014) 663 16 64